DARŁOWO

gazeta na lato

W numerze:

W Darłowie się dzieje

Czołgi na patelni

Gwiazdy na wyciągnięcie ręki

Cztery pętle dla rowerzystów

Emerytura króla pirata

Miasto pełne historii

Witamy w Darłowie!

Witamy w mieście zachodzącego słońca, pełnym uroków, niebanalnych zabytków, piaszczystych plaż – miejscu idealnym do wypoczywania!

Tu nie tylko poczują się Państwo komfortowo, odpoczną i zregenerują, ale także poznają ciekawą i burzliwą historię pomorskiego grodu. Darłowo to miasto zabytków. Większość z nich zachowała się do dnia dzisiejszego w dobrym stanie.

Darłowo to wyjątkowe miejsce nad polskim Bałtykiem. Miasteczko posiadające średniowieczny rodowód tworzy wraz ze swoim kąpieliskiem w Darłówku unikalny, kameralny kurort z niepowtarzalnym klimatem.

Darłowo i Darłówko mają bogatą bazę noclegową (ok. 12,5 tys. miejsc). Turyści mają do dyspozycji luksusowe całoroczne hotele spa&wellness (Lidia, Plaza), położony przy samej plaży hotel Apollo oraz hotel Jan z własnym, ogólnodostępnym akwaparkiem, gdzie baseny wypełnia woda morska. Goście mogą skorzystać z dziesiątków innych hoteli, ośrodków wczasowych, pensjonatów i domów gościnnych.

Szeroka oferta turystyczna sprawia, że możemy zaoferować wspaniały wypoczynek kolonistom, uczestnikom wycieczek grupowych i konferencji, a szczególnie rodzinom, które spokojnie i bezpiecznie chcą spędzić letni urlop wraz ze swoimi dziećmi.

Plaża wschodnia

Jest miejscem idealnym dla rodzin z młodszymi dziećmi. Głównie ze względu na płytsze baseny morskie. Są one osłonięte przed falami otwartego Bałtyku przez tzw. falochron wyspowy. Kamienne wysepki zatrzymują fale i powodują, że między nimi, a plażą woda jest płytka i szybciej się nagrzewa. To idealna strefa do kąpieli dla maluchów. Obecnie trwają tam prace mające na celu poszerzenie plaży. Dzięki temu miejsce to już w przyszłym roku stanie się wręcz wymarzone do letniego wypoczynku i zażywania kąpieli słonecznych.

Na plaży wschodniej miejsce dla siebie odnajdą turyści, którzy nade wszystko cenią zalety kąpieli słonecznych. „Wyciszona" w porównaniu do plaży zachodniej jest idealną do uprawiania jogi, czy medytacji. Przy wejściu głównym na plażę znajduje się pięknie położony, luksusowy obiekt hotelowy z bogatą tradycją. Hotel Apollo, bo o nim mowa, w XIX wieku był Domem Zdrojowym „Friedrichsbad", w którym wakacje spędzał niemiecki cesarz – Wilhelm I. W XX wieku, w ówczesnym Domu Wczasowym Atena, bywały takie gwiazdy kina, jak Beata Tyszkiewicz i Andrzej Łapicki. Odrestaurowany hotel jest obecnie obiektem, w którym usługi świadczone są na wysokim, europejskim poziomie. Hotelowa, ogólnodostępna kawiarnia plażowa w swoim menu ma najsmaczniejsze w całym Darłowie bułki jagodzianki, serwowane prosto z pieca, z olbrzymią ilością leśnych owoców.

Plaża zachodnia

Latem szerokie i piaszczyste plaże Darłówka stają się magnesem dla wszystkich tych, którzy szukają relaksu. Oczekiwania miłośników aktywnego wypoczynku zaspokoi plaża umiejscowiona po zachodniej stronie portu. Daje ona wiele możliwości do uprawiana sportów wodnych i motorowodnych. Na miejscu działają punkty, w których za opłatą można wypożyczyć odpowiedni sprzęt i sprawdzić się w wodnych sportach ekstremalnych. Po tej stronie plaży, na boiskach plażowych, zwolennicy siatkówki, soccera czy badmintona będą mogli rozegrać swoje mecze.

Plaża zachodnia jest też idealnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju plenerowych festiwali i plażowych dyskotek. Panują tu dobre warunki do uprawiania takich sportów wodnych jak: kitesurfing, windsurfing, spinning, skimboarding czy popularnego w ostatnim czasie nordic walking'u.

Informator miejski

Zdrowie

NZOZ Przychodnia Rodzinna
ul. M.C. Skłodowskiej 32
76-150 Darłowo
tel. 94 314 4733

Apteki

- ul. Powstańców Warszawskich 18/1, tel. 94 314-03-33
- ul. Wieniawskiego 16, tel. 94 314-01-26
- ul. M. Curie-Skłodowskiej 32 a, tel. 94 314-60-05
- ul. Powstańców Warszawskich 58, tel. 94 314-02-32
- ul. Kotwiczna 5, tel. 94 715 13 19

Bankomaty w Darłowie:

- **PKO BP**
ul. Morska – Darłowo
ul. Podzamcze – Darłowo
ul. Wschodnia – Darłówko Wschodnie
- **Bałtycki Bank Spółdzielczy**
ul. Wojska Polskiego – Darłowo (Biedronka)
ul. Powstańców Warszawskich – Darłowo
ul. Lutosławskiego – Darłowo (Bricomarche)
ul. Królowej Jadwigi – Darłowo
- **Inne**
ul. Powstańców Warszawskich – Darłowo (Biedronka)
ul. Władysława IV – Darłówko Zachodnie
ul. Zwycięstwa – Darłówko Zachodnie (Biedronka)

Bezpieczeństwo

- **Straż Miejska Darłowo**
ul. Wieniawskiego 17 G
tel. 94 314 34 97
kom. 784 516 765
- **Komisariat Policji**
ul. Rzemieślnicza 48
tel. 94 314 22 07 lub 997
- **Nr alarmowy WOPR**
kom. 601 100 100 lub 112
- **Brzegowa Stacja Ratownicza**
ul. Wilków Morskich 23
tel. 94 314 26 34
- **Zarząd Portu Morskiego Darłowo**
ul. Conrada 27
tel. 94 314 51 85

Komunikacja

Do Darłowa można dotrzeć na wiele sposobów. Miasto posiada dworzec PKS, morski terminal pasażerski, a także lotnisko wojskowe Marynarki Wojennej z 600-metrowym pasem startowym. Mogą z niego również korzystać niewielkie samoloty cywilne.

Wewnątrz Darłowa istnieje wiele możliwości komunikacyjnych. Najzdrowiej jest poruszać się na pieszo, gdyż w Darłowie jest wszędzie blisko. Z Darłowa na piaski morskich kąpielisk jest około 3 kilometrów. Ten odcinek można pokonać rowerem – ścieżką rowerową wzdłuż Alei Jana Pawła II lub ścieżką biegnącą wzdłuż ulicy Morskiej. Drogi te łączą Darłówko Wschodnie z Darłowem. Do Darłówka Wschodniego można także popłynąć latem tramwajami wodnymi: Tristan i Izolda – tel. 509 764 888; Księżna Zofia tel. 606 228 737, kursującymi po rzece Wieprzy, które przystanie mają w centrum miasta. Można też wsiąść w busa – przystanek busów znajduje się na starym mieście obok Kościoła Mariackiego. Postój taksówek mieści się przy ulicy Bogusława X, w bezpośrednim sąsiedztwie dworca PKS (tel. 94 314 25 00 lub 94 314 41 41). Do Darłówka Zachodniego można dojechać busami (przystanek ul. Żeromskiego), taksówką lub rowerem – ścieżką rowerową biegnącą wzdłuż ul. Lotników Morskich.

Odległości

Darłowo oddalone jest o:

- **15 km od drogi krajowej nr 6**, dzięki której można skomunikować się ze Szczecinem i Gdańskiem
- **23 km od Sławna** – miasta powiatowego, węzła kolejowego
- **37 km od Koszalina**, z którym jest doskonale skomunikowane przez PKS i prywatnych przewoźników autobusowych
- **46 km** od Słupska
- **158 km od Goleniowa** – z Portem Lotniczym Szczecin Goleniów
- **187 km od Gdańska** – z Portem Lotniczym Gdańsk im. Lecha Wałęsy
- **55 mil morskich od duńskiej wyspy Bornholm**.

Kurort na pięć gwiazdek

Ponad sześć kilometrów plaż rozciągających się po obu stronach uchodzącej do Bałtyku rzeki Wieprzy. Do tego niepowtarzalne sąsiedztwo dwóch nadbałtyckich jezior. Darłowo od lat otrzymuje od turystów najwyższe oceny za swój niepowtarzalny klimat.

Już sam układ topograficzny miasta sprawia, że jest ono wyjątkowe. Darłowo, a dokładniej centrum miasta z górującym nad nim zamkiem oraz z deptakiem i rynkiem znajduje się w odległości około półtora kilometra od morza. Ta najbardziej urokliwa część grodu z ponad 700-letnią historią rozpościera się po obu stronach leniwie płynącej w kierunku Bałtyku rzeki Wieprzy.

Stojąc w samym sercu blisko 14-tysięcznego miasteczka do pokonania mamy mały dystans, aby dostać się na plażę. Możemy to zrobić spacerem, rowerem lub skorzystać z kursujących latem kolorowych kolejek z wagonikami. Poruszając się dalej wzdłuż płynącej do Bałtyku rzeki, widzimy po obu jej stronach ulice, a przy nich wyłaniające się obiekty portowe, wśród nich najwyższe i najbardziej charakterystyczne elewatory zbożowe i obiekty magazynowe. Już nad samym morzem, na wschód i zachód od przepięknie położonego portu, znów odbijają boczne uliczki z domkami, pensjonatami, luksusowymi hotelami i aquaparkiem.

To Darłówko – wschodnie i zachodnie – integralna część Darłowa – dzielnice położone już w bezpośrednim sąsiedztwie Bałtyku. Stąd na plażę mamy już dosłownie kilka minut pieszo.

To właśnie długa linia brzegowa i szerokie plaże są największym atutem Darłowa. Turysta ma do dyspozycji około czterech kilometrów plaży po zachodniej części kanału i dwa kilometry w części wschodniej. – Jest tutaj wszystko, czego potrzeba! Fantastyczny mikroklimat, wypożyczalnie sprzętu, a przede wszystkim dużo miejsca i niczym nieograniczony dostęp do morza – podkreśla Marta Ulenberg, wczasowiczka. Część wschodnia jest nieco bardziej kamienista, zachodnia plaża jest piaszczysta. Turyści mogą skorzystać tutaj z bogatych ofert wypożyczalni sprzętu wodnego i wodnych rozrywek.

Poza plażą w zasięgu wzroku mamy mnóstwo dodatkowych atrakcji. W Darłówku wschodnim działa aquapark z jedynym w Polsce basenem z wodą morską. Dla wielbicieli wypoczynku w wodzie jest on alternatywą na deszczowe dni, gdy kąpiel w Bałtyku wydaje się niemożliwa. Obiekt wyposażony jest również w kompleks saun. Działa w nim także nowoczesna kręgielnia.

Tuż obok jest otwarty kilka lat temu park linowy, w którym młodsi i starsi mogą spróbować wszelkiego rodzaju wspinaczek.

Nieco dalej znajduje się latarnia morska i nietypowy most. Jest on rozsuwany, gdy do portu wchodzi jakaś jednostka pływająca. Zsunięty na nowo pozwala pieszym przemieszczać się z jednej strony kanału portowego na drugą. Cały proces zajmuje zaledwie kilka minut. Z mostu turyści robią bardzo często pamiątkowe zdjęcia, bo z jednej strony rozpościera się widok na wejście do portu i latarnię morską, a z drugiej – na basen portowy z zacumowanym statkami i łodziami.

ADAM RÓŻAŃSKI

Darłowska Wenecja

Rzeki Wieprza, Grabowa, Kanał Młyński, Grabowa Struga, Wyspa Łososiowa, wysepka z jazem i przepławką, 12 mostów drogowych i kolejowych oraz kilka mostków, a także przystanie: kajakowa, motorówek, tramwajowe i pasażerskie to główne elementy tworzące Darłowską Wenecję. Jest to jeden z najpiękniejszych walorów krajobrazowych Darłowa. Wiele tutejszych domów i budowli począwszy od Zamku Książąt Pomorskich i Karczmy Rzymskiej, a skończywszy na Bosmanacie i Latarni Morskiej stoi nad wodą. Aby się o tym przekonać wystarczy wybrać się na urokliwą przejażdżkę jednym z czterech tramwajów wodnych noszących imiona: Tristan, Izolda, Księżna Zofia I oraz Księżna Zofia II. Kursują one z Darłowa do Darłówka i z Darłówka do Darłowa, co pół godziny, w godzinach 10-19.30

Dawny gród Dirlov

W Darłowie już we wczesnym średniowieczu (VIII-IX w.) istniał ośrodek handlowo-portowy, przekształcony zapewne w końcu X wieku w obronny gród Dirlow. Z tego samego okresu, co potwierdzają wykopaliska archeologiczne, pochodzi gród portowy w Kopaniu, położony nad jeziorem o tej samej nazwie. Obydwa grody były połączone żeglowną rzeką Lutową o długości około 4 km, biegnącą równolegle do brzegu morskiego i stanowiły wspólny zespół osadniczy. Most na rzece Lutowej bronił dostępu obcym statkom w głąb lądu do grodu w Kopaniu. Być może istniał również most łączący brzegi Wieprzy broniący dostępu statkom w głąb lądu.

W Darłowie właściwy port był oddalony o 4 km od ujścia Wieprzy do Bałtyku. Przy samym ujściu znajdowały się osady portowe, które pełniły funkcje awanportu i zajmowały się pilotażem, holowaniem, przeładunkiem towarów na ląd oraz strzegły dostępu w głąb lądu. Dawniej rzeka Wieprza i Grabowa w innych miejscach uchodziły do morza. Obydwie płynęły w końcowym odcinku swymi odnogami dolinami do jeziora Bukowo przez Bobolin, w odległości około 1,5 km od brzegu morza. Wieprza i Grabowa oddawały swe wody do Bałtyku w czterech miejscach: przy grodzie Dirlov, poprzez Martwą Wodę (Moorbake), odnogę Lichow i odnogę Trah (Todtes Wasser) do jeziora Bukowo. Brzeg morski przy Darłowie cofa się w głąb lądu podobnie jak w wielu innych miejscach południowego wybrzeża Bałtyku. Na przestrzeni ostatnich kilkuset lat morze w Darłówku wdarło się w głąb lądu, co najmniej o około 300 metrów i zatopiło zapewne dawny gród Dirlov.

Jedyny taki most

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku przebudowano stary most zwodzony na rzece Wieprzy, łączący Darłówko Wschodnie z Zachodnim. Most rozsuwany jest jedynym tego typu na terenie Polski, dla tego warto poświęcić chwilę z wakacyjnego czasu na jego obejrzenie. Most kierowany jest z ciekawej architektonicznie wieży kontrolnej. Dlaczego ciekawej? Przekonaj się sam, dlaczego zwana jest potocznie „ufo"!

Uwaga, z mostu korzystać mogą tylko piesi. Zmotoryzowani, aby przedostać się na drugą część Darłówka, zmuszeni są objechać przez Darłowo.

Morska kąpiel pod dachem!

Aż 230 metrów zjeżdżalni i prawdziwa morska woda w basenach kąpielowych! Będąc w Darłowie, nie można ominąć parku wodnego. Do wyboru mamy kilka rodzajów saun, a jak przyjdzie ochota – możemy zagrać w kręgle.

Być w Darłowie i nie odwiedzić parku wodnego „Jan", to jak być w Zakopanem i nie wybrać się na Krupówki. Już samo otwarcie kompleksu basenów w 2003 roku było wielkim wydarzeniem nie tylko w mieście, ale i w całym regionie. Najlepiej świadczą o tym entuzjastyczne nagłówki gazet: „Największa w kraju powierzchnia morskiej wody pod dachem! Park wodny w Darłówku powstał w rekordowym tempie! Połączony z całorocznym basenem zewnętrznym, wyposażony w dwutorową kręgielnię, kompleks pomieszczeń odnowy biologicznej i dwie kawiarnie z pewnością stanie się atrakcją nie tylko Darłowa, ale i całego regionu" – pisał „Głos Pomorza".

Przy projektowaniu obiektu, który szybko stał się jedną z wizytówek Darłowa, inwestor wzorował się na parkach skandynawskich, bo – jak podkreślał – pod względem czystości wody i funkcjonalności akwaparki szwedzkie i duńskie są najlepsze. I szybko okazało się, że to był strzał w dziesiątkę. Wizyta w parku wodnym stała się jednym z obowiązkowych punktów programu wycieczek i dodatkową atrakcją dla turystów wypoczywających w mieście Króla Eryka. Nie bez znaczenia jest też fakt, że pobliskie duże miasta – Słupsk i Koszalin własnych akwaparków nie miały i nie mają do dziś. A to przyciąga do Darłowa dodatkowe osoby spragnione kąpieli pod dachem.

– Trudno sobie dziś wyobrazić nasze miasto bez parku wodnego, a turyści są nim wręcz zachwyceni – mówi jeden z właścicieli nadmorskich pensjonatów. – To świetna alternatywa dla plaży, szczególnie w pochmurne i mokre dni, gdy pogoda nie zachęca do spacerowania. Baseny są wówczas oblegane przez turystów. Jeśli i dodamy do tego mnóstwo innych atrakcji, takich jak pobliski park linowy, zjeżdżalnie na plaży i wesołe miasteczka, to szybko okaże się, że w Darłowie naprawdę nie można się nudzić. Nawet, gdy latem pogoda nie zawsze nam sprzyja.

Baseny

- basen sportowy 25 x 12,5 m
- basen rekreacyjny duży
- basen rekreacyjny mały, połączony z basenem zewnętrznym
- basen dla dzieci
- dzika rzeka
- dwie zjeżdżalnie 104 m i 70 m
- dwie ślizgawki wewnętrzne
- jacuzzi

A co park wodny oferuje swoim klientom? Jest tutaj basen sportowy o wymiarach 25 na 12,5 metra, dwa mniejsze rekreacyjne, basen dla dzieci do nauki pływania, tzw. brodzik oraz basen zewnętrzny. To właśnie po wypłynięciu spod dachu na otwartą przestrzeń otrzymujemy w nagrodę wspaniały i niepowtarzalny widok. Widzimy wiatraki kręcące się nad pagórkami rozciągającymi się wokół Darłowa. – Takich wrażeń nie zapewnia chyba żaden akwapark w kraju! – mówi Artur Madejczyk, jeden z wypoczywających w Darłowie turystów. – Raz wypłynąłem na zewnątrz i już chciałem zostać tam na zawsze! Rewelacja!

We wszystkich zbiornikach parku wodnego „Jan" łącznie znajduje się ponad tysiąc metrów sześciennych wody! Są też zjeżdżalnie wodne: 104-metrowa oraz 70-metrowa zjeżdżalnia turbo, bar suchy i mokry oraz trzy jacuzzi. To jednak nie wszystko. Do dyspozycji gości jest też sauna, kręgielnia i gabinety masażów leczniczych i kosmetycznych. Do wyboru mamy masaże klasyczne i wyszczuplające, ale także masaże ajurwedyjskie, czyli połączenie masażu klasycznego i akupresury. Torf, borowina, czy też pył wulkaniczny i parafina – to tylko niektóre z proponowanych tutaj „narzędzi" poprawiających wygląd i samopoczucie gości.

Osobny temat to prozdrowotny wpływ kąpieli i w wodzie morskiej. – Jej skład zbliżony jest do płynu owodniowego, w którym rozwija się płód – przekonują na swojej stronie internetowej właściciele basenów zajmujących łącznie powierzchnię 1500 metrów kwadratowych. Według nich kąpiele w solach mineralnych, które od kilku lat robią furorę w kosmetyce, są prawdziwym dobrodziejstwem dla skóry. Pospolita sól kuchenna jest bogata w magnez, potas, żelazo, wapń i miedź. Sole odżywiają, dotleniają i wygładzają skórę, pobudzają krążenie w komórkach, likwidują drobne zmiany na skórze oraz pomagają w leczeniu łuszczycy. Pod jej wpływem naskórek pęcznieje i rozpulchnia się, co ułatwia złuszczanie jego zrogowaciałej warstwy. Dzięki temu skóra jest lepiej odżywiona, staje się gładsza i jędrniejsza. Wraz z kryształkami sol i woda wnika w skórę i ją nawilża.

Kąpiel w sol i morskiej jest doskonała po kuracjach odchudzających, bo napina skórę i działa antycellulitowo. Ciepła morska woda rozluźnia też mięśnie, powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych, dzięki czemu procesy regeneracji i odnowy biologicznej przebiegają błyskawicznie.

Ze wszystkich atrakcji wodnych w Darłowie może korzystać równocześnie 360 osób. Organizowane są też lekcje pływania, z których chętnie poza sezonem korzystają dzieci z okolicznych szkół.

Planować można też nieco dłuższą wycieczkę, bo nie ma żadnych problemów z noclegiem. Przy parku wodnym działa nowoczesny hotel z dwiema nowoczesnymi salami konferencyjnymi.

A po kąpieli masaż

Park wodny „Jan" oferuje między innymi:

Masaż bambusami – do wykonywania masażu wykorzystuje się różnej wielkości pałeczki bambusowe. Drewno bambusa doskonale nadaje się do tego celu ze względu na naturalną gładkość i chłód. Pałeczki bambusowe znakomicie ułatwiają modelowanie sylwetki i urozmaicają odczucia.

Abmisek (masaż miodowy) – metoda terapii naturalnej wykorzystująca lecznicze działanie miodu za pomocą masażu klasycznego i miodowej aromaterapii.

Masaż czekoladowy – nie tylko daje błogie odprężenie, ale również uwalnia endorfiny (tzw. hormony szczęścia) oraz sprawia, że skóra staje się aksamitnie gładka.

Fango – to mieszanina pyłu wulkanicznego i parafiny. Okład o temperaturze ok 55°C ma działanie przegrzewające. Efekt ten osiągamy poprzez szybkie i długotrwałe rozgrzanie mięśni. Prowadzi to do zmniejszenia napięcia mięśniowego; mięśnie uciskające zakończenia nerwowe wywołują silny ból. Dodatkowym działaniem fango jest usuwanie szkodliwych i toksycznych produktów przemiany materii.

Z Darłowa na Majorkę Północy

Bornholm to raj dla turystów. W wakacje na tę duńską wyspę najłatwiej dotrzeć z Darłowa – to tylko cztery godziny morskiej podróży katamaranem Jantar.

Położona w odległości około 130 kilometrów od Darłowa duńska wyspa przyciąga rocznie 500 tysięcy turystów. Sporą grupę stanowią Polacy, którzy mogą tu zajrzeć choćby na kilka godzin dzięki sprawnym połączeniom promowym. Każdy, kto wybiera się tutaj po raz pierwszy, musi sobie jednak zdawać sprawę z tego, że najprawdopodobniej będzie musiał wrócić na Bornholm, bo według statystyk wraca tu aż 80 procent turystów.

Co ich tutaj urzeka? – Przede wszystkim urokliwe miasteczka z wyjątkową zabudową zachowaną w niezmienionym stanie od wielu lat oraz przepiękne zakątki i niesamowite widoki – mówi Agnieszka Jorgensen, Polka, która od 16 lat zajmuje się oprowadzaniem wycieczek po duńskiej wyspie. – Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie. Od wycieczek rowerowych, łowienia ryb z łodzi czy brzegu, nurkowania, wspinaczki. Jest nawet wyciąg narciarski! Nie brakuje też pól golfowych i sporego parku rozrywki dla najmłodszych.

Wyspa ma kilka określeń i nazywana jest Majorką Północy, Perłą Bałtyku i Słoneczną Wyspą. To dlatego, że panuje tutaj specyficzny klimat. Jest to miejsce z największą liczbą słonecznych dni w Skandynawii, a pogoda potrafi zdecydowanie różnić się – z reguły na korzyść – od aury panującej na pobliskich lądach. Jeśli dodamy do tego informację, że linia brzegowa ma aż 141 kilometrów i usiana jest licznymi zatoczkami z wodą cieplejszą o kilka stopni niż na polskim wybrzeżu, to już mamy odpowiedź na pytanie, skąd biorą się porównania z Majorką. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć, że na plażach panują tu nieco inne zwyczaje niż w Polsce, bowiem nikt nie wyznacza plaż dla naturystów. Bez strojów kąpielowych można się kąpać w każdym zakątku tej wyspy, bo jak mawiają miejscowi: opalamy przecież ciało, a nie strój kąpielowy.

Wylegiwanie się na plażach i spacery po skalistym wybrzeżu (około 75 proc. wyspy to granit, dlatego nie ma tutaj na przykład kretów) to tylko ledwie przygrywka do tego, co mogą robić tutaj turyści, na których czeka ponad 200 kilometrów fantastycznie przygotowanych tras rowerowych. Wiele ich odcinków biegnie dosłownie wzdłuż brzegu, gdzie od wody oddziela nas jedynie wąski pas plaży i umocnień brzegowych. – Jazda odbywa się więc w niesamowitej scenerii, w komfortowych warunkach i w kompletnej ciszy przeszywanej tylko szumem morskich fal – zachwalają rowerzyści. – Moi bracia z Warszawy przyjeżdżają na wyspę, aby odetchnąć od zgiełku dużego miasta, bo jest to miejsce gdzie się wspaniale odpoczywa – podkreśla Agnieszka Jorgensen. – My zawsze twierdzimy, że po tygodniu już się nawet zaczyna wolniej mówić – śmieje się.

Wypożyczalnie rowerów można znaleźć na każdym kroku, a cykliści mają tę przewagę nad korzystającymi z wycieczek autokarowych, że mogą dojechać nawet w najbardziej niedostępne miejsca, jak choćby 40-metrowe urwisko Jons Kapel. Jak informują przewodnicy, nazwa tego granitowego tworu pochodzi od imienia mnicha – Jona, który według legend próbował nawracać pogańskich borholmczyków na chrześcijaństwo. Miał to czynić z ponad 40-metrowej skały zwanej dziś Jons Kapel (czyli Kaplica Jona). Tuż za nią znajdują się długie drewniane schody, którymi można zejść do samego podnóża klifu. Z dołu i z góry rozpościerają się niesamowite widoki.

Do jednych z najczęściej odwiedzanych miejsc zaliczany jest też ogromny średniowieczny zamek Hammershus usytuowany na skalnym wzniesieniu, przy krawędzi nadbrzeżnego urwiska – 74 metry powyżej lustra wody.

Architektura to jedna z największych atrakcji duńskiej wyspy. Domki nie są duże, ale za to przyciągają wzrok swoimi niesamowitymi kolorami, dbałością o zachowanie nawet najdrobniejszych szczegółów i tym, że wyglądają tak, samo jak 50, 60 czy 70 lat temu. Zgodnie bowiem z zaleceniami władz wyspy budynki mogą być co najwyżej dwukondygnacyjne. Na jakąkolwiek przebudowę, postawienie przydomowej szopki, czy choćby nawet zmianę koloru, mieszkaniec Bornholmu musi mieć zgodę miejscowego architekta. Obecnie jednak wszelkie budowy są tutaj zabronione, bo około 1600 domów na całej wyspie wystawionych jest na sprzedaż. Wynika to z tego, że wyspa się wyludnia. Młodzi ludzie wyjeżdżają stąd, a sprowadzają się emeryci, którzy w poszukiwaniu spokoju i wygody wybierają właśnie Majorkę Północy. Liczba mieszkańców tej wyspy przekracza obecnie 40 tysięcy, a w roku 1965 sięgała blisko 50 tysięcy osób.

Będąc na Bornholmie, nie możemy sobie pozwolić na to, by nie zjeść świeżo uwędzonego bałtyckiego śledzia. Wędzarnie rozsiane są po całej wyspie i można rozpoznać je bez trudu po charakterystycznych białych kominach, a w miejscowości Hasle urządzone jest nawet Muzeum Wędzarnictwa. Smakoszom wszyscy polecają tak zwane Słońce nad Gudhjem (Sol over Gudhjem), czyli świeżo uwędzonego śledzia, który jest podawany zgodnie z obyczajem na kawałku papieru, z surowym żółtkiem, rzodkiewkami i szczypiorkiem. Doskonale smakuje z chłodnym piwem, szczególnie z bornholmskiego browaru.

Przewodnicy „sprzedają" początkującym turystom kilka cennych wskazówek praktycznych. Otóż w Danii nie mówimy do nikogo per „pani"/„pan". Wszyscy mówią sobie po imieniu, a form grzecznościowych używa się jedynie w bardzo oficjalnych sytuacjach i tylko do osób powyżej 70. roku życia. Polacy uznawani są tutaj za bardzo kulturalnych, bo nasze „tak" oznacza tutaj „dziękuję". Nie powinniśmy się też zdziwić, jeśli za kierownicą autokaru zobaczymy kobietę. Panie są tutaj głowami rodziny i często wykonują męskie zawody. Są też dużo bardziej odważne. To one zapraszają mężczyzn na randki, proszą do tańca, a nawet oświadczają się mężczyźnie.

Niemal przy każdym budynku zobaczymy też duńskie flagi. Wciągane są one na maszt przy każdym święcie, a także ważnym wydarzeniu rodzinnym – nawet takim jak urodziny czy imieniny. Do połowy masztu wciągnięte są na znak żałoby i jak żartują miejscowi – podczas wizyty teściowej.

Sama podróż katamaranem z Darłowa na Bornholm trwa 4 godziny, ale w ten sposób „zaliczymy" też podróż na pełnym morzu. W tym roku rejsy z Darłowa odbywać się będą w letnie piątki – a dokładnie: 12, 19 i 26 lipca oraz 2, 9 i 23 sierpnia. Jednodniowa wycieczka rozpoczynać się będzie o godzinie 7 w darłowskim porcie (terminal pasażerski – ul. Kotwiczna 12), miejscu gdzie cumować będzie m/s Jantar. Na miejscu turyści będą mogli skorzystać z proponowanej wycieczki objazdowej, ukazującej wschodnie, skaliste wybrzeże z takimi miasteczkami jak: Arsdale, Svaneke, Listed, Gudhjem, z dłuższym postojem przy Hammershus, gdzie podziwiać można największe w Skandynawii ruiny zamku średniowiecznego.

ADAM RÓŻAŃSKI

Wyspy na wschód od Bornholmu

Około 17 km na wschód od Bornholmu znajduje się grupa wysp: Frederiksø, Christiansø oraz Græsholm. Dwie pierwsze, połączone mostem są zamieszkałe – przez około 100 osób. Christiansø to istna perełka dla turystów spragnionych niesamowitych wrażeń. Obowiązują tutaj jednak bardzo surowe zasady związane z ekologią i dbałością o nienaruszalność przyrody. Dopłynąć tu można z portu w Gudhjem, a jedyny hotelik, który dysponuje ledwie kilkoma pokojami jest tak oblegany, że miejsce trzeba tu rezerwować z dwuletnim wyprzedzeniem.

Park rozrywki na wyspie

Joboland – tak nazywa się park rozrywki znajdujący się w północnej części Bornholmu. Jego główną atrakcją jest park wodny o powierzchni 6000 m kw. – z basenami, zjeżdżalniami i szaloną rzeką. Na terenie parku znajduje się mini park dla dzieci z małymi zjeżdżalniami i basenem z podgrzewaną wodą. Są też karuzele, kolejka górska, tor przeszkód, golf, bowling, ścianka wspinaczkowa, loty nad wodą.
W centrum odbywają się pokazy sztuk magicznych. W zoo można zobaczyć lamy, osiołki, kozy, małpy i ptaki.
Adres: **Joboland Brændesgårdshaven, Højevejen 4, DK 3740 Svaneke**.

Rejsy z Darłowa

Połączenie morskie Darłowa z Nexø na wyspie Bornholm obsługiwane będzie w tym roku przez katamaran m/s Jantar, który na pokład jednorazowo jest w stanie zabrać **288** pasażerów.
Daty rejsów: **12, 19 i 26 lipca** oraz **2, 9 i 23 sierpnia**. Koszt biletu dla osoby dorosłej w obie strony to **180 zł**, w opcji biletu rodzinnego (dwoje dorosłych + dzieci) po **160 zł/os**. Bilety można kupić i więcej informacji uzyskać w Centrum Informacji Turystycznej przy ulicy Rynkowej 5 w Darłowie.

it

Chcesz wiedzieć więcej? Zapraszamy! Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynkowa 5; 76-150 Darłowo
tel. **519 303 032**
e-mail: cit.darlowo@darlot.pl
www.darlot.pl

Wędkarska przygoda na morzu

Darłowo to polska stolica wędkarstwa morskiego i doskonałe miejsce dla amatorów wypraw na dorsza. I nie trzeba być wędkarskim asem, żeby zaznać niezapomnianych emocji.

Nawet, jeśli ktoś wędkuje tylko od czasu do czasu, powinien choć raz wybrać się na morze na połów dorsza. – Jeśli spróbuje ten jeden raz, z pewnością na tym się nie skończy – przekonują organizatorzy takich eskapad. Wiedzą, co mówią, bo amatorów wędkowania z pokładu kutra stale przybywa. Co przyciąga wędkarzy? Chęć przeżycia czegoś wyjątkowego, dreszczyk emocji, zmagania z przeciwnościami natury oraz rywalizacja. Wsiadają na łódź i wypływają na cały dzień na pełne morze. To jedna z najpopularniejszych rozrywek wczasowiczów przyjeżdżających na wypoczynek do Darłowa.

– Na zaufanie wędkarzy i prestiż pracowaliśmy latami. Pracowali głównie tacy pasjonaci jak Piotr Ebel, szef darłowskiego koła Łosoś Polskiego Związku Wędkarskiego – mówi Arkadiusz Klimowicz, burmistrz Darłowa.

Najlepszym potwierdzeniem uznania dla efektów wykonywanej od lat pracy było zorganizowanie w Darłowie mistrzostw Europy w wędkarstwie morskim w 2012 roku. Żeby otrzymać ich organizację, miasto musiało spełnić szereg warunków. Pod lupę wzięto flotę świadczącą usługi wędkarskie, infrastrukturę przyjazną wędkarzom, podejście władz do rozwoju turystyki wędkarskiej, jak też opinie o organizowanych imprezach mających rangę mistrzowską.

Zainteresowani wyprawą dorszową bez trudu znajdą w Darłowie kontakt do organizatorów takich eskapad. Są dwie metody. Pierwsza to szukanie przez Internet. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę „rejsy na dorsza" i od razu otrzymamy długą listę z numerami telefonów i opisami łodzi. Druga metoda, to osobiste wyjście do darłowskiego portu. Wystarczy zapytać jakiegokolwiek rybaka, a ten dokładnie poinformuje nas, kto, gdzie i kiedy wypływa.

Rejsy są doskonale zorganizowane. Ich uczestnicy najczęściej nie muszą nic planować. Organizator zapewnia im nie tylko sprzęt, ale i formalności ubezpieczeniowe. Oferuje również ciepłe posiłki, napoje, pomoc w obsłudze wędki, w patroszeniu ryb i w ich przechowywaniu.

– Tutaj też jest konkurencja i każdy stara się przyciągnąć czymś turystę. A to sprawia, że organizacja rejsów stoi na coraz wyższym poziomie – informują wędkarze. Można skorzystać z krótszych wypraw bliżej brzegu, trwających około 10 godzin, ale są też dłuższe rejsy na całą dobę w odleglejsze strefy połowowe. Dla najbardziej zapalonych wędkarzy organizowane są nawet kilkudniowe wyprawy. Doświadczeni rybacy zabierają wówczas ich uczestników na najlepsze łowiska gwarantujące dorodne zdobycze.

– Co do kutra, radzę wybrać większy ze względu na komfort wędkowania i bezpieczeństwo – to jedna ze wskazówek, którymi dzielą się wędkarze na specjalistycznych portalach internetowych. – Przed wejściem na pokład upewnijmy się, w której kieszeni mamy środek na chorobę lokomocyjną (nie zawsze skuteczny), potem można zająć swoje miejsce i w morze.

Jeżeli wybraliśmy fachową jednostkę, to na pokładzie będzie echosonda, która wykryje ławice dorszy. Oczywiście zawodowi rybacy potrafią i bez niej zlokalizować ławice, ale lepiej żeby była na pokładzie. Gdy szyper znajdzie już łowisko i rybki, odpowiednio ustawia kuter, pozostawia go w dryfie i na dany znak zaczyna się łowienie. Należy bezwzględnie przestrzegać poleceń szypra i załogi, bo to zawodowcy.

Podstawą dorszowego zestawu jest wędzisko, które sprostać musi olbrzymim przeciążeniom i bardzo siłowym holom. Długość wędki powinna wynosić od 2,40 do 3 metrów. Ciężar rzutowy powinien zamykać się między 100 a 300 gramami. Do łowienia warto używać morskiej plecionki – zapas na szpuli to minimum 100 metrów i drugie tyle podkładu ze świeżej żyłki – to już szczegółowe wskazówki wędkarskie, które wymieniają między sobą pasjonaci wędkarstwa wypływający w morze.

Warto dodać, że wiele osób łączy też wędkarską wyprawę z wycieczką na Bornholm. Coraz więcej firm oferuje właśnie taką eskapadę połączoną ze zwiedzaniem tej duńskiej wyspy oraz wycieczką w miejsca, w które bardzo rzadko trafiają zwykli turyści. Mowa tu na przykład o maleńkiej wysepce leżącej tuż obok Bornholmu – Christianso. Wyspa ta została „odkryta" przez artystów, szczególnie malarzy, którzy urzeczeni surową urodą wysp zaczęli się na niej osiedlać – nawet dziś mieszka tam na stałe mała ich grupka. Podobny zachwyt ta i sąsiednie dwie wyspy budzą u miłośników flory i fauny, bardzo tutaj unikatowej. Niespotykana przyroda, malowniczość miejscowej zabudowy, pozostałości dawnych fortyfikacji, a przede wszystkim wyjątkowy charakter wysepek przyciągają turystów.

ADAM RÓŻAŃSKI

Przykładowy cennik wyprawy na dorsza

- rejs wędkarski 10 godz.: 160 zł/osoba
- rejs wędkarski 12 godz.: 190 zł/osoba
- rejs wędkarski 24 godz.: 300 zł/osoba

W cenie: kawa, herbata, woda mineralna, śniadanie, gorący posiłek, przystawki, ubezpieczenie, licencja połowowa.

Przynęty

Na dorsza używa się tak zwanych pilkerów. To imitacja innych ryb, takich jak śledź czy szprot, które są pożywieniem tych największych z bałtyckich drapieżników. Należy mieć przy sobie kilka pilkerów o różnej gramaturze. Ciężar stosowanej przynęty zależy od głębokości łowiska. I tak zależnie od głębokości stosuje się przynęty od około 70 gramów do 150 gramów oraz od 150 nawet do nawet powyżej 300 gramów.

Odzież

Uczestnicy wypraw na dorsza zwracają uwagę na to, że bardzo ważny jest odpowiedni ubiór. Oprócz wędki, kołowrotka, plecionki, przyponu i przynęty – to najważniejsza sprawa. Jeżeli ktoś wędkuje często, powinien zapatrzyć się w ciepły, wodoszczelny kombinezon wypornościowy. Jeśli ktoś wędkuje rzadziej i nie dysponuje kombinezonem, może założyć ocieplane spodnie i na wszystko nieprzemakalną kurtkę i spodnie.

Aerozol morski na zdrowie

Lekarze nie mają wątpliwości: pobyt nad polskim morzem ma zbawienny wpływ na nasze zdrowie! To kolejny powód, dla którego warto spędzić każdą wolną chwilę w Darłowie.

– Nie ma dla nas lepszej motywacji do przyjazdów nad polskie morze niż walka o zdrowie nasze i zdrowie naszych dzieci. Tutaj czujemy się fantastycznie! – takie słowa od turystów wypoczywających w okolicach Darłowa miejscowi lekarze słyszą bardzo często. Szczególnie od osób, które mają problemy z chorobami układu oddechowego.

– Nasza okolica gwarantuje nie tylko czyste piaszczyste plaże, możliwość wybrania różnorodnych form aktywnego wypoczynku, ale również, dzięki klimatowi, to korzyści zdrowotne dla naszego organizmu – podkreśla Magdalena Gąsecka, lekarka z Darłowa.

Nadmorski klimat w Polsce to przede wszystkim wilgotne i chłodne powietrze, a na wybrzeżu środkowym, dzięki temu, że nie ma w okolicy dużych zakładów przemysłowych i aglomeracji miejskich, jest ono również bardzo czyste. – Za sprawą procesów fizycznych i chemicznych w powietrzu unosi się aerozol morski. Jego koncentracja oraz zawartość jodu w powietrzu jest największa na plaży, przy morskim brzegu – wyjaśnia Magdalena Gąsecka, która zaleca spacery brzegiem morza, szczególnie przy wietrznej pogodzie. – Wówczas pogłębia się nasz oddech oraz zwiększa pojemność oddechowa płuc. Usprawnia to również mechanizmy termoregulacji, podnosi odporność i sprzyja hartowaniu organizmu – podkreśla lekarka. Aerozol i jod to jak kojący balsam dla naszych płuc. Działa oczyszczająco, bardzo dobrze nawilża nasze drogi oddechowe i ułatwia ich oczyszczanie.

– To szczególnie korzystne dla osób ze schorzeniami dróg oddechowych oraz dla alergików, bo w powietrzu, które wędruje do nas znad morza jest najmniej alergenów – informuje nasza rozmówczyni. – Ale to nie wszystko. Dobrze się u nas czują osoby z chorobami układu krążenia, zwłaszcza nadciśnieniem tętniczym. Pobyt nad morzem jest również wskazany dla osób ze schorzeniami endokrynologicznymi, nerwicami, chorobami układu pokarmowego.

Takie zalety posiada Darłowo i okoliczne miejscowości turystyczne, np.: Wicie, Bobolin.

Szczególnie ciekawy mikroklimat panuje jednak w Dąbkach i jest wynikiem sumowania mikroklimatu plaży, bliskości jeziora Bukowo oraz oddziaływania lasów, głównie borów sosnowych. Te między innymi zalety sprawiły, że miejscowość Dąbki uzyskała status uzdrowiska.

– Dlatego bardzo często zalecam pacjentom przyjazd nad morze i tak zwane leczenie klimatyczne – mówi Jadwiga Czarnołęska-Gosiewska, lekarka, która ze wsparciem swojego syna, tragicznie zmarłego wicepremiera Przemysława Gosiewskiego, zasłynęła między innymi z walki o to, by leżące tuż obok Darłowa Dąbki zyskały status uzdrowiska.

Wybrzeże morskie jest tutaj płaskie, z szeroką piaszczystą plażą, otoczoną pasmem nadmorskich wydm, porośniętych głównie sosną zwyczajną i sosną czarną.

W południowej części miejscowości znajduje się jezioro Bukowo o powierzchni 18 kilometrów kwadratowych, a wzdłuż brzegu morza ciągnie się przepiękna sześciokilometrowa promenada leśna. Działa tutaj kilka sanatoriów, w których leczone są między innymi choroby układu oddechowego, układu krążenia, schorzenia reumatyczne, choroby przewodu pokarmowego i nerwice.

– Poza niewątpliwymi wrażeniami estetycznymi, każdy kto do nas przyjeżdża szybko odczuje poprawę stanu zdrowia, ale szczególnie widać to u dzieci, które mają notoryczne problemy z gardłem, astmy, zapalenia płuc, czy nawracające choroby uszu – mówi Jadwiga Czarnołęska-Gosiewska. – Oprócz wspomnianego już powietrza pomaga im też korzystne połączenie innych bodźców, morskiej bryzy, wyjątkowej roślinności i słońca. Poza tym pamiętajmy, że samo leżenie plackiem na plaży nie przyniesie wymaganego efektu, bo ważna jest aktywność, czyli spacery, spacery i jeszcze raz spacery – podkreśla lekarka i dodaje, że bardzo ważna jest też długość pobytu nad morzem. – Trzy dni pomogą choremu niewiele. Nad Bałtykiem trzeba spędzić przynajmniej dwa tygodnie.

Darłowscy lekarze przypominają, że powstało nawet naukowe określenie zdrowotnej kuracji nad morzem. Talasoterapia to leczenie wodą morską oraz dobrami naturalnymi, pochodzącymi z morza: algami, błotem, solą i piaskiem. A to oznacza, że korzystne dla nas są nie tylko same kąpiele morskie, ale też cała gama różnego rodzaju zabiegów, z których możemy skorzystać. Mowa tutaj o zabiegach kosmetycznych i masażach, kąpielach błotnych, okładach.

ADAM RÓŻAŃSKI

To ciekawe

Aerozol morski powstaje poprzez uwalnianie się cząsteczek chlorku sodowego i innych składników mineralnych z wody morskiej w wyniku rozbijania się jej o brzeg, tarcia wiatru o powierzchnię wody oraz unoszenia się cząsteczek wody w procesie parowania. Koncentracja aerozolu jest największa na plaży, dlatego zalecane są spacery nad brzegiem morza, szczególnie przy wietrznej pogodzie (prędkość wiatru 4-8 m/s).

Powietrze nadmorskie charakteryzuje się zwiększoną zawartością jodu. W ciepłej porze roku, podczas pogody słonecznej, występuje tzw. bryza morska i lądowa, spowodowana różnicami w nagrzaniu się powietrza nad morzem i lądem.

Odetchnij głęboko

Pobyt nad morzem szczególnie służy tym, który cierpią na:

- ✔ **niedoczynność tarczycy** – potrzebują większej dawki jodu, którą zapewniają nadmorskie spacery oraz dieta bogata w ryby;
- ✔ **astmę** – w nadmorskim powietrzu unosi się aerozol morski oczyszczający i nawilżający drogi oddechowe;
- ✔ **choroby serca** – pobyt nad morzem obniża ciśnienie krwi. Na krążenie dobrze działa też pływanie.

Sanatoria

W sanatoriach w Dąbkach leczone są m.in.: choroby układu oddechowego, choroby układu krążenia, schorzenia reumatyczne w okresie podostrym i przewlekłym, choroby przewodu pokarmowego, nerwice, moczenie nocne.

W Darłowie się dzieje!

Świetna zabawa w gronie całej rodziny, czyli czas na plażę, dobre kino, klimatyczną muzykę i spotkania z ciekawymi ludźmi. Darłowo od lat buduje program letnich imprez tak, by tworzyć kurort z niepowtarzalnym klimatem.

– Przyjeżdżając nad morze oczekuję nie tylko szerokich, czystych plaż i komfortowych hoteli. W dzisiejszych czasach to standard. Chcę, znaleźć coś więcej. I tak właśnie czuję się w Darłowie – mówi Mateusz Kowalik, który przyjeżdża do Miasta Króla Eryka z południa Polski. – Miasto nie jest hałaśliwe, czas płynie tutaj bardzo spokojnie, ale nie znaczy to, że jest nudno. Co to, to nie! – zarzeka się nasz rozmówca. – Myślę, że moda na miejscowości słynące tylko z dyskotek i hałaśliwej młodzieży powoli przemija. W Darłowie dawno to zrozumieli, bo już od kilku lat można tutaj nie tylko odpoczywać, ale też ciekawie spędzić czas.

Na początek militarnie

Sezon tradycyjnie otwiera **jeden z najstarszych wojskowych zlotów w całym kraju**. Ryk silników wojskowych maszyn, możliwość przejażdżek po przepięknie położonym bezpośrednio nad Bałtykiem militarnym miasteczku, konkursy i atrakcje dla całych rodzin. To sprawia, że przez pierwszy tydzień lipca Darłowo zamienia się w wojskową twierdzę. Impreza przyciąga turystów i mieszkańców pobliskich miejscowości. Co roku możemy zobaczyć, jak elegancko ubrana mama, z synem na kolanach siada do wojskowego transportera, by za chwilę wysiadać z niego z uśmiechem na ustach i wycierając twarz umorusaną błotem.

Ci, dla których tygodniowy zlot to za mało, bez problemu mogą wybrać się z Darłowa do pobliskiego Malechowa oddalonego zaledwie o 20 kilometrów. Tutaj przez cały rok działa wojskowe muzeum założone przez Mariana Laskowskiego, organizatora zlotu. Tutaj również jest miejsce na terenowy rajd quadem czy motocyklem.

W tłumie gwiazd

Pierwsza połowa lipca w Darłowie to również czas na inną wyjątkową imprezę – **Bałtyk Festiwal Media i Sztuka**. Festiwal to czas, gdy do Darłowa zjeżdżają ludzie znani nam głównie z telewizji. Wśród nich dziennikarze, aktorzy, politycy i sportowcy. Nazwiska, których nikomu przedstawiać nie trzeba. Przez tych kilka dni Darłowo zamienia się w medialną stolicę Polski. Organizowane są spotkania, pokazy, wykłady, koncerty i przedstawienia, a na plaży spotkać możemy profesora Jerzego Bralczyka, Włodzimierza Lubańskiego, czy znany duet prowadzący „Szkło kontaktowe" – Tomasza Sianeckiego i Grzegorza Miecugowa.

– Ten festiwal to strzał w dziesiątkę. Chyba nikt nie ma już wątpliwości, że świetnie się przyjął – mówi Arkadiusz Sip, dyrektor Darłowskiego Ośrodka Kultury, który już dzisiaj zaprasza na kolejną wakacyjną imprezę o podobnym charakterze. To Dni z Dobrą Książką organizowane tydzień po Festiwalu Media i Sztuka. Do tej pory były to spotkania z autorami kryminałów. – W tym roku rozszerzamy zakres tej imprezy o pisarzy również innych gatunków – dodaje Arkadiusz Sip. – Stąd zmiana nazwy na **Darłowskie Spotkania Literackie**. I już dziś mogę zdradzić, że na liście gości znalazł się między innymi Janusz Leon Wiśniewski, autor „Samotności w sieci".

Bliżej Skandynawii

Kolejna flagowa impreza Darłowa nawiązuje do bliskości geograficznej i historycznej tego miasta z krajami Wikingów. Od 2001 roku organizowany jest tutaj **Festiwal Filmów Skandynawskich**. Publiczność może zobaczyć – i to najczęściej za darmo – dzieła reżyserów duńskich, szwedzkich, norweskich, czy fińskich. Nazwisk takich jak: Ingmar Bergman, Lars von Trier, Jacob Damas, Suzanne Bier, Andriej Tarkowski, Aki Kaurismńki czy Jens Lien miłośnikom kina przedstawiać nie trzeba. Co roku też pojawia się przynajmniej jedna produkcja, która właśnie w Darłowie ma swoją premierę.

Kultura przyciąga

Mało kto wie, że Darłowo znane jest też z muzyki reggae. To właśnie z tego

miasta pochodzi zespół Świadomość, który gra reaggae w specyficznym stylu, zainspirowanym takimi klimatami jak: folk, ska, dub, punk-rock czy nawet rock. Między innymi dlatego kilka lat temu powstał plan, by organizować w Darłowie festiwal promujący ten rodzaj muzyki. Kolorowy korowód maszerujący przez miasto i scena koncertowa ustawiona na plaży – taki widok w połowie sierpnia nikogo w Darłowie nie dziwi. To samo można powiedzieć o koncertach organowych – organizowanych cyklicznie w Darłowie w trakcie wakacji.

– Stawiamy przede wszystkim na kulturę przez duże „K". Imprezy typowo rozrywkowe zostawiamy prywatnym podmiotom. I w ten sposób oferta dla turystów się uzupełnia – mówi Arkadiusz Sip.

Wachlarz stałych imprez uzupełniają zawody wędkarskie, gdyż Darłowo uchodzi za wędkarską stolicę Polski. W ubiegłym roku rozgrywano tu Mistrzostwa Europy w Wędkarstwie Morskim. Było to zwieńczenie pięcioletniej pracy animatora wędkarstwa na terenie powiatu sławieńskiego Piotra Ebla. To dzięki jego wielkiej determinacji i wsparciu miasta udało się zorganizować tak poważne zawody.

– I cały czas rozszerzamy zakres naszych morskich imprez. Już po otwarciu nowego portu jachtowego, będziemy zorganizować regaty jachtów morskich. O szczegółach poinformujemy wkrótce na naszej stronie www.darlowo.pl – mówi burmistrz Arkadiusz Klimowicz.

ADAM RÓŻAŃSKI

Organizatorzy imprez

- **Miasto Darłowo** – Referat Promocji, tel. 94 314 22 23, promocja@darlowo.pl
- **Darłowski Ośrodek Kultury** – ul. Morska 56, tel. 94 314 26 29
- **Muzeum Zamek Książąt Pomorskich** – ul. Zamkowa 4, tel. 94 314 23 51
- **Fort Marian – Marian Laskowski**, tel. 602 580 840
- **Fala Kultury – Marcin Cichocki** (Pociąg do Jazzu)
- **Stowarzyszanie Kultura Sztuka Region** (Melanż muzyczny)
- **Darłowskie Centrum Wolontariatu**
- **Moto Cross Klub Darłowo** – tel. 607 484 370

1 – 7 lipca

Międzynarodowy Zlot Historycznych Pojazdów Wojskowych (LATO 2013).

4 lipca

Regaty Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego – Wyścig Darłowo – Dziwnów.

11 – 14 lipca

Bałtyk Festiwal Media i Sztuka – Darłowo 2013. Miejsce spotkań: Darłówko Zachodnie, ul. Kotwiczna 12. Miejsce koncertów: Scena przy latarni morskiej – ul. Wschodnia w Darłówku.

12 lipca

47. Międzynarodowy Festiwal Organowy (kościół Św. Gertrudy w Darłowie): Eugeniusz Wawrzyniak – organy (Belgia), Kwartet smyczkowy (Mołdawia)

19 – 21 lipca

III Darłowskie Spotkania Literackie.

21 lipca

Wielka Gala Wiedeńska (Filharmonia Koszalińska). Dziedziniec zamkowy – Zamek Książąt Pomorskich w Darłowie, godz. 19.00.

24 lipca

47. Międzynarodowy Festiwal Organowy (Kościół Św. Gertrudy w Darłowie): Bartłomiej Bokszczanin – organy, Robert Majewski – trąbka, Agnieszka Wilczyńska – śpiew. Wstęp wolny.

22– 28 lipca

Festiwal Filmów Skandynawskich.

31 lipca

47. Międzynarodowy Festiwal Organowy (Kościół Św. Gertrudy w Darłowie): Ewa Bąk – organy, Chór z Maulbronn, Jürgen Budday – dyrygent (Niemcy). Wstęp wolny.

3-4 sierpnia

Malechowo, Fort Marian. Międzynarodowe Mistrzostwa Polski i Puchar Polski w Enduro. Organizatorzy: ATV Piła i Moto Cross Klub Darłowo.

10-11 sierpnia

Powrót Króla Eryka/ Jarmark Eryka – Zamek w Darłowie.

15 sierpnia

47. Międzynarodowy Festiwal Organowy (Kościół Św. Gertrudy w Darłowie): Mario Ciferri – organy (Włochy), Młodzieżowa Orkiestra Instrumentów Narodowych z Mińska, Sergiusz Gładki – dyrygent (Białogard). Wstęp wolny.

16-17 sierpnia

V Festiwal Reggaenwalde – Pomorska Stolica Reggae.

16-18 sierpnia

Mistrzostwa Polski Jachtów Morskich

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmian w powyższym harmonogramie planowanych wydarzeń.

Czołgi na patelni

Najstarszy, największy i oczywiście najlepszy! Po prostu musisz tu być! Międzynarodowy Zlot Historycznych Pojazdów Wojskowych w Darłowie już od szesnastu lat otwiera sezon wakacyjny w tym uroczym letnisku.

Kierunek: Darłowo. Cel: świetna zabawa. Dla spragnionych mocnych wrażeń i wielkiej przygody trudno znaleźć coś lepszego. To nie jest malutka wystawa sprzętu wojskowego, ale zlot z prawdziwego zdarzenia. Miejsce, w którym przez kilka dni czujesz się jak na poligonie. Strzały, przeloty śmigłowców, tłumy rozentuzjazmowanych żołnierzy z grup rekonstrukcyjnych i turystów zjeżdżają co roku do Darłowa, by przeżyć coś wyjątkowego.

Spotkania zapaleńców

Jak wyobrazić sobie to, co się tutaj dzieje rok w rok przez kilka pierwszych dni wakacji? W dzień gwar, spotkania z wyjątkowymi ludźmi, przejażdżki w błocie wojskowym sprzętem. Do tego muzyka, grochówka, kiełbaska z grilla i mnóstwo imprez pod gołym niebem. Zlotowisko tętni życiem również w nocy. Przy ogniskach siedzą grupki żołnierzy, a z odpalonego tuż obok gazika dobiega dźwięk piosenki otwierającej jeden z najgłośniejszych polskich seriali o przygodach czołgistów z Rudego 102. – Nikt w Polsce przed nami takich imprez nie robił. Trzeba było więc samemu wziąć się do roboty – z błyskiem w oku uśmiecha się Marian Laskowski, pomysłodawca i organizator zlotu, który pod koniec lat dziewięćdziesiątych ub. wieku spotykał się od czasu do czasu w gronie kolekcjonerów starych pojazdów. Ich pierwszy mały zlot odbył się pod Łodzią. – Ale ja uparłem się na Darłowo, tym bardziej, że zostałem radnym i chciałem zrobić coś pożytecznego dla miasta. Wiele osób pukało się w czoło twierdząc, że nikomu nie będzie chciało się gnać nad morze przez całą Polskę na jakiś zlot. Od początku wiedziałem, że takich zapaleńców jak ja są tysiące.

Zaczęło się od junaka

Już pierwszy zlot miał międzynarodowy charakter, bo Laskowski nawiązał współpracę z dyrektorem Muzeum Bundeswehry z Drezna. Na tak zwanej „patelni" – pagórkowatym terenie w Darłówku Wschodnim, bezpośrednio graniczącym z morzem, zjawili się właściciele kilkudziesięciu pojazdów wojskowych. Turyści mogli z bliska podziwiać czołgi, pojazdy gąsienicowe, transportery, auta i motocykle pamiętające odległe czasy, które dzięki zapałowi kolekcjonerów nie straciły sprawności technicznej.

Posmak poligonu

Wybór miejsca też był strzałem w dziesiątkę. Teren na obrzeżach miasta z pięknym widokiem na morze. Są tu górki, błoto, mnóstwo przestrzeni.

Z czasem do Darłowa zaczęło przyjeżdżać coraz więcej gości z zagranicy, a impreza nabrała rumieńców. Wokół miasteczka zlotowego zawsze staje mnóstwo wystaw i stoisk ze sprzętem wojskowym. Organizowane są koncerty i konkursy dla twardzieli – na przykład w rzucie łomem, ale największą atrakcją stały się inscenizacje bitew, przejażdżki pojazdami wojskowymi po wertepach, a nawet loty śmigłowcem.

Osobny rozdział to sprzęt, który można tutaj zobaczyć. O każdym pojeździe właściciele gotowi są rozprawiać godzinami, a na każdym zlocie znaleźć można jakieś cacko, jak na przykład swego czasu amerykański czołg lekki Stuart z okresu II wojny światowej z armatą kaliber 37, trzema karabinami maszynowymi i wyrzutnią granatów dymnych. – Niewielki, ale piękny czołg. Cacko – wzdychali zwiedzający.

Korzystający z błotnych eskapad za każdym razem ze zdziwieniem notują, że na przykład pojazd gąsienicowy BV 202, który do Darłowa przywozi grupa 4x4 z Gdańska, spala aż 40 litrów benzyny na sto kilometrów! Z kolei stanowiska Belgów, Holendrów i Niemców z zaprzyjaźnionej z Darłowem grupy militarnej przyciągają zwiedzających swoim błyskiem i wojskowym przepychem. Ci goście znani są z wielkiej staranności o przygotowanie własnych miejsc noclegowych. Ich ciężarówki to przerobione kosztem kilkudziesięciu tysięcy euro malutkie hotele nie tylko z miejscami do spania, ale kuchnią, barkiem i nalewakiem do piwa w kształcie pocisku. Droga do Darłowa zajmuje im nawet trzy dni, ale zjawiają się na imprezie corocznie.

Wszyscy na poligon!

Międzynarodowy Zlot Historycznych Pojazdów Wojskowych w Darłowie otwiera sezon turystyczny. Nie inaczej będzie w tym roku, bo impreza zacznie się 1 lipca. Dojazd jest bardzo prosty. Do Darłowa najlepiej odbić z drogi krajowej nr 6 na odcinku między Koszalinem a Sławnem. W Karwicach wjeżdżamy na drogę krajową nr 37. Stąd mamy tylko 15 kilometrów do celu. Po wjeździe do miasta należy kierować się na Ustkę, następnie w kierunku Darłówka Wschodniego, aleją Jana Pawła II. Miasteczko zlotowe zajmuje obszar kilku hektarów.

Nieodłączne elementy każdego zlotu to bazar militarny, wspomniane już przejażdżki, kuchnia wojskowa, prezentacja pojazdów wojskowych, zabytkowego sprzętu. Imprezie towarzyszy parada ulicami miasta, a na scenie zlotowej organizowane są koncerty i konkursy. Od kilku lat organizatorzy przygotowują też niespodziankę, którą najczęściej jest inscenizacja bitewna z udziałem grup rekonstrukcyjnych. Bardzo widoczne są też lokalne muzea, jak na przykład Muzeum Oręża Polskiego z Kołobrzegu, które zaczęło odrestaurowywać swoje pojazdy, pojawiać się z nimi na różnego rodzaju inscenizacjach. – Dzięki naszemu zlotowi wiele osób i instytucji ze zdwojoną siłą zaczęło „grzebać" w naszej przeszłości, odrestaurowywać pojazdy i sprzęt wojskowy. Dzięki temu w obiegu pojawia się coraz więcej wartościowych pamiątek – podkreśla Marian Laskowski.

Warto też wspomnieć, że od kilku lat impreza ma swoją zimową odsłonę. Tych, którym niestraszny śnieg i mróz Marian Laskowski zaprasza do Malechowa położonego kilkanaście kilometrów od Darłowa przy drodze krajowej nr 6 między Koszalinem a Sławnem.

– Mimo że w całym kraju podobnych imprez jest coraz więcej, to my byliśmy pierwsi i właśnie dlatego atmosfera jest u nas niepowtarzalna – podkreśla nasz rozmówca. – Poza tym, czy można sobie wyobrazić lepszą inaugurację sezonu jak kilka dni spędzonych w wojskowym miasteczku?

ADAM RÓŻAŃSKI

Do zwiedzania

W 2012 roku w pobliżu miasteczka zlotowego odkryte zostały na wydmach w Darłówku Zachodnim Fortyfikacje Obronne z II Wojny Światowej. Bunkry te zostały wybudowane przez Kriegsmarine w latach 1937-1940. na bunkrach umieszczone były działa 105 mm, które miały na celu obronę portu i największego poligonu do testowania amunicji. W kompleksie znajdowały się 4 działa, dalmierz, bunkier amunicyjny, techniczny i bunkier z ujęciem wody pitnej. Obecnie fortyfikacje obronne udostępnione są (w sezonie letnim) dla zwiedzających w godz. 11-20 przy ul. Plażowej w Darłówku Zachodnim.

Organizatorzy

Dużo cennych informacji dla zlotowiczów znajduje się na stronie internetowej **www.zlot.darlowo.info** Można tutaj znaleźć wirtualną mapkę „patelni", zarezerwować miejsce pod stoisko handlowe, zadać pytanie organizatorom i z dużym wyprzedzeniem sprawdzić dokładny program najbliższego zlotu. Kontakt do organizatora: **602 580 840** – Marian Laskowski.

Gwiazdy na wyciągnięcie ręki

Takiej imprezy nie ma żaden nadmorski kurort w Polsce! Tylko w Darłowie można spotkać jednocześnie znanych dziennikarzy, aktorów, polityków i sportowców. Tylko tutaj w połowie lipca organizowany jest Bałtyk Festiwal Media i Sztuka.

Maria Czubaszek, opowiadająca o sesji zdjęciowej dla „Playboya". Krystyna Janda, wspominająca czasy, gdy jako dziecko kąpała się w cynowej wannie stawianej pod wiśnią. Władysław Kozakiewicz z dumą pokazujący swój słynny gest na olimpiadzie w Moskwie i reakcje nienawidzącej go publiczności. Minister Bartosz Arłukowicz z nostalgią opowiadający o tym, jak na plaży w Darłówku sprzedawał lody Bambino. Takich historii można słuchać godzinami. Takich historii po prostu nie można przegapić. Doskonale wiedzą o tym wszyscy przyjeżdżający do Darłowa na Bałtyk Festiwal Media i Sztuka.

To impreza bardzo młoda, bo ledwie z dwuletnią tradycją, a już jest o niej głośno w całym kraju. Dlaczego? Bo nikt inny wcześniej czegoś takiego nie wymyślił. – Od lat szukaliśmy pomysłu na coś niebanalnego. I nie miał to być kolejny koncert wielkiej gwiazdy estrady. Chcieliśmy stworzyć coś, co przyciągnie do Darłowa turystów, którzy cenią kontakt z innymi ludźmi, spotkania w sielankowej atmosferze, są aktywni i szukają rozrywki na wysokim poziomie – mówi Arkadiusz Klimowicz, burmistrz Darłowa. – I taki właśnie jest nasz festiwal. Spotkać można na nim ludzi znanych na co dzień z telewizji. Ale nie zamykamy ich w złotej klatce. Jest na odwrót. Każdy może ich zobaczyć, jak spacerują po naszych plażach, po darłowskim porcie czy rynku. Można z nimi porozmawiać, poprosić o autograf czy zrobić pamiątkowe zdjęcie. Proste, ale jednocześnie fascynujące.

Daniel Passent, jeden z najbardziej znanych polskich dziennikarzy i były ambasador Polski w Chile, jest wręcz zachwycony formułą tej imprezy. – Promenadą przechadzają się turyści. Każdy z nich może na chwilę zatrzymać się, posłuchać o czym opowiadamy, zadać kilka pytań i za chwilę wybrać się na plażę. Nigdy nie brałem w czymś takim udziału, ale bardzo mi się to podoba – opowiadał, udzielając kolejnego wywiadu. W tym samym czasie w Terminalu Sztuki położonym w darłowskim porcie autografy rozdawali profesor Jerzy Bralczyk i znany felietonista Michał Ogórek.

Ważnym, jeśli nie najważniejszym ogniwem festiwalu, są dziennikarze. To oni prowadzą spotkania otwarte dla publiczności, przepytują gości i podsuwają tematy do rozmów. W tej roli widzieliśmy już Michała Olszańskiego z radiowej „Trójki", Marcina Mellera, wtedy redaktora naczelnego „Playboya", Cezarego Łazarewicza, dziennikarza tygodnika „Wprost" (pochodzącego z Darłowa), który wspólnie z burmistrzem wymyślił ten festiwal. A tematy rozmów są przeróżne. Czasami, jak w przypadku Krystyny Jandy, jest to długa opowieść o życiu, domu rodzinnym i pracy. Innym razem temat jest określony precyzyjnie – jak w przypadku Chrisa Niedenthala, znanego fotografa. Czasami jednak rozmowy przeradzają się w fascynujące pojedynki prowadzącego i przepytywanego. Tak było, gdy Michał Ogórek spotkał się z Bartoszem Arłukowiczem. – Jestem z Darłowa. Tu się wychowałem. Moje wspomnienia biegną wprost do Darłowa i Radowa Małego – mówił Arłukowicz. – Pewnie nie wie pan gdzie jest Radowo Małe? – spytał Ogórka, a gdy ten przyznał mu rację Arłukowicz odparł ze śmiechem: – To proste, obok Radowa Wielkiego. Pan jest kompletnie nieprzygotowany, panie redaktorze.

Krótko po tej rozmowie Bartosz Arłukowicz został ministrem zdrowia...

Festiwal to również wielkie wydarzenia kulturalne. Aktorzy nie tylko spotykają się z publicznością, ale też zapraszają wszystkich na swoje występy. Dzięki temu mogliśmy już oglądać Wojciecha Pszoniaka w spektaklu „Belfer", Joannę Szczepkowską i Hannę Konarowską w sztuce „ADHD i inne cudowne zjawiska", czy Mariana Opanię w recitalu „Moskwa Odessa". Do tego dodać trzeba wystawy, wykłady, pokazy filmów oraz szereg imprez towarzyszących.

To jednak nie wszystko. Przez kilka festiwalowych dni Darłowo jest obecne na antenach stacji telewizyjnych należących do grupy ITI. To z Darłowa nadawane są wówczas prognozy pogody emitowane w TVN i TVN Meteo i stąd emitowane są odcinki bardzo popularnego programu „Szkło kontaktowe" w telewizji TVN24. – Szybko poczuliśmy, jak wielka jest siła telewizji, bo na brak turystów nie możemy w ostatnich latach narzekać – mówi Krzysztof Walków, sekretarz miasta, od początku zaangażowany w przygotowanie festiwalu.

Termin spotkań z gwiazdami telewizji nieprzypadkowo wyznaczono na pierwszą połowę lipca. Ma to być mocne uderzenie na początek sezonu, pokazujące, że Darłowo to miasto nowoczesne, wyjątkowe i kurort z klimatem.
O stronę muzyczną
d b a Radio Koszalin. Niesamowicie zapowiada się też tegoroczna edycja festiwalu. Swój przyjazd zapowiedzieli tacy dziennikarze jak: Michał Olszański, Daniel Passent, Grzegorz Miecugow, Tomasz Sianecki, Marcin Meller, Tomasz Sekielski, Alicja Resich-Modlińska, Krystyna Czubówna, Janusz Rolicki, Jacek Żakowski. Na liście gości widnieją też nazwiska Wojciecha Pszoniaka, Anny Seniuk, Krzysztofa Kowalewskiego. Po raz drugi przyjedzie też mistrz olimpijski w skoku o tyczce Władysław Kozakiewicz, a doborowe towarzystwo mistrzów sportu uzupełni Włodzimierz Lubański.

Idea festiwalu opiera się na założeniu, że media stanowią nieodłączną część życia społecznego, a festiwal ma na celu przybliżenie i pokazanie ich różnorodności. Dążeniem Darłowa jest stworzenie rozpoznawalnego, cyklicznego i wyjątkowego wydarzenia kulturalnego, które stanie się ważnym punktem w ogólnopolskim kalendarzu prestiżowych imprez.

ADAM RÓŻAŃSKI

Strona i program festiwalu

Tegoroczna edycja festiwalu potrwa od 11 do 14 lipca.
Szczegółowy program będzie opublikowany między innymi na stronie **www.baltykfestiwal.pl**
Oprócz wielu znanych dziennikarzy takich jak Alicja Resich-Modlińska, Daniel Passent, Krystyna Czubówna czy Grzegorz Miecugow, swój udział zapowiedzieli: Wojciech Pszoniak, Krzysztof Kowalewski, Anna Seniuk, Jerzy Gruza, profesor Jerzy Bralczyk.

Cztery pętle dla rowerzystów

Biwak na zupełnie pustej plaży, kąpiel w nadmorskim jeziorze, albo wyprawa pod gigantyczne wiatraki. Darłowo i okolice to istny raj dla rowerzystów!

– Każdemu, kto do nas przyjeżdża polecam rowerowe wyprawy, bo Darłowo i okolice obfitują w mnóstwo fantastycznych i zacisznych miejsc, którymi delektują się turyści. Głównie ci, którzy przyjeżdżają tutaj odpoczywać od zgiełku wielkich miast – mówi właściciel jednego z nadmorskich pensjonatów, który sam często wsiada na dwa kółka, bo jak twierdzi – szczególnie latem nie ma lepszej alternatywy dla wylegiwania się na skąpanej w słońcu plaży.

Na rozgrzewkę polecamy najkrótszą trasę rowerową, prowadzącą z położonego nad samym morzem Darłówka Zachodniego, przez Darłowo i metę w Darłówku Wschodnim po drugiej stronie kanału portowego. Ta trasa jest o tyle ciekawa i bezpieczna, że bez problemu możemy zabrać ze sobą najmłodszych, którzy bez przeszkód dotrą we wszystkie najciekawsze miejsca Darłowa. Liczy około 7 kilometrów i polecana jest też dla seniorów.

Jej pierwszy etap prowadzi z dzielnicy położonej na zachód od ujścia rzeki Wieprzy do morza. Najpierw jedziemy wzdłuż głównej ulicy – Zwycięstwa, z której w każdej chwili możemy zjechać na położoną po zachodniej części plażę, dalej ścieżką wytyczoną dla rowerów wzdłuż ulicy Lotników Morskich wjedziemy do centrum Darłowa. Tutaj możemy zatrzymać się na krótki spacer deptakiem i wybrać się na główny plac miasta. Do Darłówka Wschodniego, czyli z powrotem bezpośrednio nad morze dotrzemy aleją Jana Pawła II, wzdłuż której wiedzie profesjonalna ścieżka rowerowa. Przejedziemy obok tak zwanej Patelni, czyli miejsca, w którym organizowane są zloty historycznych pojazdów wojskowych, miniemy też aquapark i zamkniemy pętlę na ulicy Słowiańskiej, gdzie możemy dojechać aż do rozsuwanego mostu w darłowskim porcie (łączy zachodnią i wschodnią część nadmorskiego Darłowa).

Złaknieni nieco dalszych wypraw rowerowych mogą wybrać dwie trasy, które zaprowadzą ich w urokliwe nadmorskie zakątki, znajdujące się nie tak daleko od miasta. Trasa na zachód prowadzi w kierunku uzdrowiska Dąbki. W tym przypadku musimy liczyć się z tym, że podróżować będziemy fragmentem dość ruchliwej drogi wojewódzkiej. Ale za to po dotarciu na miejsce zwiedzić możemy urokliwie położone Dąbki – miejscowość wypoczynkową graniczącą z jednej strony z jeziorem (możliwość skorzystania ze znanych w regionie szkółek windsurfingu), a z drugiej strony z Bałtykiem.

– Ja w tym miejscu jednak zawsze namawiam wszystkich, by będąc na rowerze, jechali dalej. Tam, gdzie nikt nie dociera już samochodem. Mam na myśli drogę prowadzącą z Dąbek, dalej na zachód aż do Dąbkowic. To jest dopiero wyprawa! – na same jej wspomnienie ręce zaciera Piotr Adrian, który od kilku lat, wypoczywając nad Bałtykiem, zawsze wybiera się w to „odcięte od świata" miejsce. – Do naszej dyspozycji jest asfaltowa droga, z której korzystają jedynie właściciele i pensjonariusze kilku maleńkich ośrodków wypoczynkowych w Dąbkowicach – opowiada rowerzysta. – Przed nami siedem kilometrów jazdy w niesamowitych okolicznościach przyrody. Po obu stronach nadmorski las i prześwitujące z jednej strony jezioro, a z drugiej strony morze. W każdej chwili możemy się zatrzymać i delektować jednym z najpiękniejszych zakątków polskiego wybrzeża! – zachęca. W samych Dąbkowicach panuje niemal zupełna cisza i spokój. Tam nawet sklepu nie ma! A plaże są praktycznie puste. To idealne miejsce na chwilę odpoczynku i relaksu z dala od cywilizacji.

Równie urokliwa jest trasa wiodąca z Darłowa na wschód w kierunku również położonego nad morzem Jarosławca. Obecnie pierwszy jej fragment – przejazd mierzeją jeziora Kopań musimy ominąć (trwają tu prace związane ze wzmacnianiem brzegu morskiego), ale od Wicia do wspomnianego Jarosławca jedziemy niemal przez cały czas drogą zamkniętą dla ruchu pojazdów mechanicznych – tak, że po lewej stronie wciąż mamy nadmorski lasek i morze w zasięgu wzroku.

Sam Jarosławiec to niewielka miejscowość z niesamowitym klifowym wybrzeżem wiszącym około 40 metrów nad taflą wody. Plaża ma tutaj już nieco inny wygląd niż w Darłowie. Jest węższa i kamienista. Tutaj również – tak jak w Darłowie – znajduje się latarnia morska. A jeśli pojechalibyśmy dalej na wschód, natknęlibyśmy się na kolejne malowniczo położone jezioro – Wicko, graniczące z jednej strony z dość znanym w całym kraju poligonem wojskowym.

Ostatnią z polecanych tras rowerowych jest wielka pętla rowerowa licząca blisko 40 kilometrów. To doskonała propozycja dla tych, którzy chcą z bliska zobaczyć królujące nad Darłowem wiatraki. Śmigła o rozpiętości dochodzącej do 100 metrów i kabiny, które z daleka wyglądają jak budki operatora dźwigu, a z bliska okazują się potężne jak autobusy, robią chyba na każdym niesamowite wrażenie. Trasa wiatrakowa stworzona jest dla tych, którzy lubią fotografować zabytki, ale też dla tych, którzy z bliska chcą zobaczyć niesamowicie rzadkie okazy roślin. Tym ostatnim polecamy okolice Słowina w gminie Darłowo, gdzie znajduje się najlepiej zachowane w Polsce – według wielu źródeł – torfowisko wysokie typu bałtyckiego z ogromną ilością różnych gatunków roślin i zwierząt. Rezerwat zlokalizowany jest w obrębie lasów bukowych i dębowych. Występują tu m.in.: rosiczka okrągłolistna, wełnianeczka darninowa, malina moroszka i modrzewnica zwyczajna.

ADAM RÓŻAŃSKI

Wypożyczalnie rowerów

- **sklep rowerowy Bike,** ul. Pocztowa 24
- **hotel Lidia,** ul. Dorszowa 3
- **O.W. Róża Wiatrów,** ul. J. Muchy 2
- **O.W. Nord,** ul. Plażowa 4

TRASY

1. **Mała Pętla (7 km) Darłówko Zachodnie ul. Zwycięstwa – Darłowo – ul. Morska – ul. Conrada – Darłówko Wschodnie.**
2. **Pętla Szlakiem Cystersów (23 km) Darłowo Bobolin – Dąbki. Na trasie: Zamek Książąt Pomorskich, średniowieczne kościoły, zabytki budownictwa wiejskiego.**
3. **Duża Pętla Nadmorska (37 km) Darłówko Wsch. (ul. Słowiańska) – Wicie – Jarosławiec – Rusinowo – Barzowice – Drozdowo – Darłowo. Trasa wiedzie w znacznej części nadmorskim szlakiem z Darłowa do Jarosławca. Z drogi doskonale widać morze, wiatraki oraz jezioro.**
4. **Duża Pętla Wiatrakowa (39 km) Darłowo – Cisowo – Drozdowo – Sulimice – Kowalewice – Stary Jarosław – Krupy – Darłowo. Rozpoczyna się w Darłowie pod Zamkiem Książąt Pomorskich, biegnie przez Cisowo, wzdłuż południowego brzegu jeziora Kopań. Na trasie liczne zabytki, widoki na panoramę nadmorską, pierwszy w Polsce park elektrowni wiatrowych powstały w 1999 roku. Znajdując się na szlaku, warto wstąpić do kościoła w stylu gotyckim w Cisowie, który pochodzi z 1321 roku. We wnętrzu można zobaczyć renesansowe ławy i chór, barokową ambonę i ołtarz główny oraz kropielnicę z XIV wieku.**

Emerytura króla-pirata

Rozmowa z Jerzym Buziałkowskim, dyrektorem Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie

– Jest jakaś szansa, że Biała Dama pojawi się w te wakacje na Pana zamku?

– Nie da się regulować życia duchów, więc pewności nie ma. Ale z reguły się pojawia.

– Księżna Zofia, której to postać wedle legendy odwiedza zamkowe sale, była silną kobietą. Przyszło jej żyć w średniowieczu, a mimo to w pewnym momencie, gdy jej stosunki z mężem się pogorszyły, zdecydowała się na separację i tutaj zamieszkała.

– Zamek w Darłowie ma opinię zamku wdowiego, bo poza najwybitniejszym z jego mieszkańców, czyli Królem Erykiem I, jego historia wiąże się głównie z pobytem i działalnością wdów – odsuniętych od bieżącego życia politycznego żon, w tym również księżnej Zofii. Tradycja piśmiennicza, głównie piśmiennictwa niemieckiego, przedstawia Zofię w złym świetle, jako okrutną trucicielkę. Ta legenda i współcześnie ciągnie się za księżną. Niesprawiedliwie, bo Zofia była przenikliwym politykiem, wiele dobrego uczyniła dla przyszłości księstwa pomorskiego.

– Dzisiaj zamek jest jedną z głównych atrakcji Darłowa. Co należy do jego największych skarbów w sensie historycznym?

– Największym skarbem jest sam zamek. Jedyny tego typu na polskim wybrzeżu, i tak dobrze zachowany. Poza skrzydłem zachodnim, które spłonęło i które czeka (być może w najbliższych latach to się stanie) na odbudowę, bryła zamku została zachowana i czasie remontu w latach 1971-1988 dopełniono staranności, żeby odtworzyć zamek w takim kształcie, jak historycznie on powstawał. Czyli sam zamek. Dalej, to co związane jest z pobytem ostatnich Gryfitów na zamku, czyli głównie księżnej Elżbiety, która salę rycerską postanowiła przemianować na kaplicę zamkową. W tej kaplicy była, zachowana dotąd, cenna ambona. Ale był też słynny srebrny ołtarz wykonany na polecenie księcia Filipa II, który trafił do kaplicy zamkowej i dotrwał do marca 1945 roku. Wtedy to ówczesny zarządca muzeum w obawie przed Rosjanami kazał popakować w skrzynie co cenniejsze przedmioty i ulokować je w skarbcu banku w Sławnie. Były wśród tych skarbów najpewniej także obrazy Duerera i Cranacha, choć nie wiadomo, czy oryginalne. Los chciał, że przepadło wszystko, co wywieziono do Sławna, bo walki o miasto były zacięte a Sławno spłonęło w dużej części. Bank został rozrabowany. Darłowo ocalało i tutaj praktycznie żadnych zniszczeń nie było. Po wojnie prof. Lorenc kilka płyt ze srebrnego ołtarza odzyskał. Wraz z obudową ołtarza są eksponowane w Słupsku. U nas natomiast przetrwała cenna ambona, a cała kaplica zamkowa została odtworzona.

– To rzeczy szczególnie wartościowe historycznie. A ciekawostki?

– Warto wspomnieć o tym, co wiąże się z historią zamku. W czasie remontu, ale jeszcze tego z lat 1928-1930, prowadzonego przez Niemców, został znaleziony zmumifikowany kot. Był żywcem zamurowany w ścianie! Prezentujemy go, choć wzbudza różne odczucia. Został zamurowany jako znak wotywny i niejako spełnił swoją funkcję, bo miał ochronić zamek przed zniszczeniami. Ale żeby nie było, że tutaj panował jakiś szczególny kult zabobonu i wiara w magiczną moc kociej ofiary, to warto wspomnieć, że takie znaleziska nie są rzadkością podczas remontów w siedzibach szacownych rodów angielskich.

– Wśród eksponatów-ciekawostek jest także dwugłowe cielę.

– Dwugłowe cielę przyszło na świat w latach trzydziestych ubiegłego wieku we wsi Janowice w powiecie sławieńskim.

– Co roku są także ekspozycje okazjonalne. Czego mogą się spodziewać zwiedzający w tym roku?

– W ubiegłym roku była to wystawa „Miecze Europy", a w tym roku jakby kontynuacja, czyli „Zbroje płytowe od XVI do XVII wieku". Zbroje maksymiliańskie, szwedzkie, polskie, w tym husarskie – nie tylko dla rycerzy, ale także zbroje końskie. Do tego całe oprzyrządowanie zbroi. Znajdą się na wystawie także elementy uzbrojenia.

– Będzie co oglądać. Ale myślę, że na wyobraźnię wczasowiczów działa również Biała Dama. Kiedy właściwie należy obserwować zamek, by mieć szansę na jej dostrzeżenie?

– Oprócz tego, że przyjmujemy zwiedzających od godziny 10 do 18 codziennie, to uruchamiamy też na życzenie grup zorganizowanych zwiedzanie nocne. Latem to musi się odbywać już w późniejszych godzinach, po 22, bo dzień jest dłuższy, a żeby zwiedzanie miało urok, powinno być ciemno. Wówczas jest szansa zobaczenia Białej Damy, bo taka jest natura duchów, że one się pokazują najchętniej po zmroku.

ROZMAWIAŁ ANDRZEJ MIELCAREK

Biała Dama darłowskiego zamku

Księżna Zofia nie opuściła po śmierci swojego ukochanego Darłowa. Są tacy, którzy przysięgają, że widzieli księżną jako Białą Damę, która wyłania się ze ścian i w lekkich pantoflach, zwiewnej sukni i bursztynowym naszyjniku przechadza się po zamku. W ręku trzyma lichtarz z płonącą świecą, co ma symbolizować, że nadal pilnuje rozbudowanej przez siebie warowni. Dokąd zmierza księżna? Podobno na spotkanie ukochanego, rycerza Jana z Maszewa, bo prawdziwa miłość jest wieczna.

Więcej o Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie na stronie 14

Miasto pełne historii

Darłowo to miejsce, gdzie niemal co krok natknąć się można na ślady historii. Spędzając tu wakacje lub choćby weekend, warto zobaczyć najcenniejsze zabytki miasta. Jakie? Oto nasz krótki przewodnik.

Darłowo to 15-tysięczne nadmorskie miasto na Pomorzu Środkowym w województwie zachodniopomorskim. Dwukrotnie otrzymało prawa miejskie (w 1270 i 1312 roku). Najwybitniejszym mieszkańcem Darłowa był książę Eryk I Pomorski (1382-1459) – król Danii, Szwecji i Norwegii, zjednoczonych Unią Kalmarską. Eryk, wywodzący się z pomorskiej dynastii Gryfitów, urodził się na darłowskim zamku, gdzie spędził również ostatnie dziesięć lat swojego życia. Jego grobowiec znajduje się w tutejszym XIV-wiecznym kościele mariackim. Król Trzech Królestw, zwany był także ostatnim Wikingiem Bałtyku, a to z racji korsarskiej profesji, którą uprawiał po tym, jak został zdetronizowany z tronów Skandynawii.

Poprzez związek z królem Erykiem Darłowo od kilkunastu lat używa nazwy – Królewskie Miasto. Przez wieki było ważnym portem handlowym. Po krótkiej przynależności do państwa Piastów, do połowy XVII w. wchodziło w skład rządzonego przez Gryfitów Księstwa Zachodniopomorskiego. Potem, po wygaśnięciu książęcej dynastii, rządy nad Darłowem przejęli Brandenburczycy, a następnie Prusacy. Od 1945 roku Darłowo znalazło się w granicach Polski. Mimo burzliwych dziejów i zawieruchy ostatniej wojny światowej ocalały liczne zabytki i średniowieczny układ ulic na starówce.

Ciekawą historię Darłowa można poznać planując kilkugodzinny spacer po mieście.

Zamek Króla Eryka

Wprawdzie nie odnaleziono dotychczas dokumentów bezpośrednio odnoszących się do budowy zamku w Darłowie, ale wyniki badań archeologicznych i architektonicznych oraz przesłanki historyczne umożliwiają datowanie powstania zamku na II połowę XIV wieku. Był to okres panowania księcia z rodu Gryfitów, Bogusława V i Elżbiety, córki króla Kazimierza Wielkiego. Książę w roku 1352 zakupił od bogatej mieszczki darłowskiej – Elżbiety von Behr – wyspę z młynem, z myślą o budowie na niej warowni. Lata 1352 – 1372 to czas szybko postępujących prac budowlanych. W ciągu tego dwudziestolecia wyrósł na wyspie zamek, który w swym głównym zarysie przetrwał do dnia dzisiejszego. Dzieło Bogusława V było na ówczesne czasy obiektem tak reprezentacyjnym, że już w roku 1372 odbył się w jego murach zjazd książąt pomorskich – braci i kuzynów Bogusława.

Pierwszym władcą, który unowocześnił system obronny i rozbudował zamek, był książę Eryk I Pomorski. Działo się to w latach 1449–59, gdy po utracie tronu Skandynawii stary, zdetronizowany król powrócił na swe dziedzictwo.

Staremu królowi towarzyszyła piękna i młoda dwórka Cecylia, która była miłością jego życia. Historycy do dziś spierają się o to, kim była naprawdę ta tajemnicza kobieta. Część z nich utrzymuje, że w ostatnich latach życia dobiegającego siedemdziesiątki króla – została jego żoną. Jedna z ówczesnych kronik wspomina o niej, jako o „królowej Cecylii".

Owiane tajemnicą dzieje wielkiej miłości króla Eryka i Cecylii stały się inspiracją dla artystów. Poemat „Powrót księcia Eryka" stworzył koszaliński poeta i prozaik Czesław Kuriata, a amerykańska dziennikarka i pisarka Lucie Lehmann – Barclay od kilku lat penetruje archiwa Danii, Szwecji, Norwegii, Niemiec i Wielkiej Brytanii w poszukiwaniu śladów Cecylii i Eryka. Celem pisarki jest stworzenie powieści o miłości tej niezwykłej pary opartej na faktach historycznych.

Pierwotny wygląd darłowskiej średniowiecznej warowni był inspiracją do zbudowania przez króla Eryka w Danii podobnego, ale większego zamku Kronborg, w którym po latach William Shakespeare umieścił akcję swojego „Hamleta".

Zamek w Darłowie jest związany również z postacią wnuczki Eryka Pomorskiego – księżną Zofią. Legenda przypisuje jej, ponoć wbrew faktom historycznym, okrucieństwo, za które po śmierci pokutuje jako Biała Dama, krążąca po zamku.

Muzeum Zamek Książąt Pomorskich
ul. Zamkowa 4 – tel. 94 314 23 51
Latem Muzeum czynne jest codziennie.
Bilety: normalny 11 zł, ulgowy 7 zł
Wstęp na wieżę zamkową: 4 zł
Usługa przewodnicka: 50 zł
www.muzeumdarlowo.pl

W czasach pruskich zamek służył częściowo jako magazyn i popadał w ruinę. Dopiero pod koniec lat trzydziestych XX wieku powstało tam funkcjonujące do dziś muzeum regionalne, którego twórcą i pierwszym kustoszem był Karl Rosenow.

Osobliwością darłowskiego Muzeum jest dwugłowe cielę, które urodziło się najprawdopodobniej we wsi Janiewice w powiecie sławieńskim w roku 1919. Można je zobaczyć w holu zamkowym. Do ciekawostek zamkowych należy również kocia mumia i rzeźba złotej gołębicy – talizmanu szczęścia króla Eryka i Cecylii. Na dziedzińcu zamkowym stoi pomnik króla Eryka, przedstawiający „króla wygnańca", ufundowany przez Bałtycki Bank Spółdzielczy w Darłowie.

Kościół Mariacki

Za datę budowy kościoła przyjmuje się rok 1321. Na szczególną uwagę zasługuje znajdujące się w kaplicy pod kościelną wieżą Mauzoleum Pomorskie z sarkofagami Króla Eryka, Elżbiety, żony ostatniego Księcia Pomorskiego i Jadwigi – Księżniczki Pomorza. Wzrok przyciąga też bogato zdobiona, barokowa ambona najprawdopodobniej z około 1700 roku. Jej korpus upiększają płaskorzeźby ze scenami z życia Chrystusa i sceny biblijne. Całość wsparta jest na figurze anioła. Na baldachimie znajduje się scena Sądu Ostatecznego. W świątyni można zobaczyć barokowe malowidło ścienne „Pokłon Trzech Króli" (XVII – XVIII w.) oraz znajdujące się w zamurowanej wnęce okiennej malowidło przedstawiające świętego Krzysztofa.

Ponadto jest sześć portretów apostołów z końca XVII wieku, renesansowa misa chrzcielna z XVI wieku wykonana w Norymberdze. Na uwagę zasługują: barokowy krucyfiks i tabernakulum z XVII wieku, barokowe stalle z XVII wieku, mosiężny żyrandol z aniołem z przełomu XVII i XVIII wieku oraz prospekt organowy z 1853 roku. Neogotycki ołtarz główny pochodzi z 1853 r. Na obrazach w górnej części przedstawiona jest postać Archanioła. Po bokach, rzeźbione w drewnie postacie świętych: Piotra i Pawła.

W nawach bocznych oraz w prezbiterium warto zwrócić uwagę na starannie wykonane witraże. Na szkle w oknie prezbiterium przedstawiono Chrystusa w otoczeniu Ewangelistów. Przemieszczając się wzdłuż nawy południowej dostrzeżemy m.in. postać świętego Wojciecha.

W obejściu kościoła znajduje się dość specyficzne lapidarium. Zgromadzone tu pozostałości pochodzą z cmentarzysk aż czterech wyznań: katolickiego, ewangelickiego, prawosławnego i żydowskiego.

Kościół świętej Gertrudy

Wzniesienie kościoła przypisuje się królowi Erykowi. Miał to uczynić dla upamiętnienia swojej pielgrzymki do Grobu Świętego w Jerozolimie. Kościół zbudowany został w XV w. na planie sześcioboku z dwunastobocznym obejściem w stylu skandynawskiego gotyku. Obiekt ten stanowi wyjątek na całym Pomorzu.

Niektórzy naukowcy datują jego budowę na lata 1450 – 1460, czyli na okres pobytu króla Eryka w Darłowie. Najstarsza wzmianka o kaplicy pochodzi z 1497 roku, kiedy to Darłowo nawiedziła największa w historii powódź, wywołana najprawdopodobniej przez fale tsunami, nazywane przez współczesnych Niedźwiedziem Morskim. Wtedy to, pod wzgórze na którym wznosi się świątynia, fale wyrzuciły statki. Tragiczna powódź spowodowała, że ówczesny proboszcz wraz z burmistrzem ślubowali, że odtąd, co roku darłowianie odbywać będą procesję pokutno-błagalną ulicami Darłowa. Tradycję tej procesji reaktywowano w 1991 roku. Obecnie odbywa się ona zawsze we wrześniu.

Kościół Gertrudy jest niemal rotundą. Naprzeciw ołtarza znajduje się pięć balkonów, których balustrady zdobione są malowidłami ufundowanymi przez cech darłowskich szewców w XVII i XVIII wieku. Na uwagę zasługuje gwieździste sklepienie wewnątrz kościoła, neobarokowy prospekt organowy z 1912 roku, organy z 1860 roku, które do dnia dzisiejszego służą nie tylko wiernym, ale także polskim i zagranicznym wirtuozom w trakcie odbywających się, corocznie, latem festiwali organowych organizowanych przez Filharmonię Koszalińską.

Święta Gertruda

Patronka parafii i kościołów jest też opiekunką żeglarzy i podróżnych.

Ratusz Miejski

Stary ratusz, który stał w centralnym miejscu rynku, spłonął doszczętnie podczas wielkiego pożaru w 1722 r. Wówczas siedzibę władz miejskich przeniesiono do darłowskich „sukiennic", gruntownie przebudowanych hal targowych, położonych niedaleko Kościoła Mariackiego, które od 1725 roku do dnia dzisiejszego oficjalnie pełnią rolę miejskiego ratusza.

Wnętrze nie ma charakteru zabytkowego. Na uwagę zasługuje pozostały po poprzednim ratuszu renesansowy portal, znajdujący się nad drzwiami wejściowymi. Przedstawia herb miasta – gryfa z ogonem ryby – oraz napis po łacinie, który w tłumaczeniu brzmi: „Miasto założone w 12 (ostatnie cyfry daty nie zostały umieszczone, gdyż nie były wówczas znane) roku po Chrystusie, powiększono w 1312 roku. Trzy razy spłonęło: 1589, 1624, 1648. tyleż razy odżyło. Bogu i księciu miłe, bądź zawsze szczęśliwe. Rośnij grodzie, rozkwitaj. Bóg niech cię uszczęśliwia, książę niech cię długo osłania. Lecz o rozpaczy, znowu zniszczone ogniem w roku 1675 i 1722 a ten ratusz na nowo odbudowany w roku 1725 niech będzie po raz ostatni".

Marzenie mieszczan spełniło się. Do dziś ratusz jest siedzibą władz miejskich, a miasto – nietknięte – przetrwało przemarsz Armii Czerwonej, która zimą 1945 roku zdobyła Pomorze.

Latarnia Morska

Najdalej na wschód wysuniętą latarnią morską, zaliczaną do Wybrzeża Zachodniego, jest latarnia w Darłówku, zbudowana u nasady falochronu wschodniego, u ujścia Wieprzy do morza Bałtyckiego. Pierwsza wzmianka o darłowskiej latarni morskiej pochodzi z 1715 roku, kiedy to władze miasta zarządziły ustawienie świateł po obu stronach ujścia Wieprzy. Wiadomo, że dopiero w 1885 roku została wzniesiona u nasady falochronu wschodniego parterowa, nieduża stacja pilotów statków. Był to niewysoki budynek z czerwonej cegły, do którego przylegała wieża zbudowana w kwadracie. Na przełomie XIX i XX wieku latarnia przeszła szereg modernizacji. Wymieniono w lampie soczewki i zwiększono moc oraz kolor źródła światła.

W 1927 roku wieżę podwyższono o jedno piętro. Budowę zwieńczono białą stalową kopułą, do której przeniesiono źródło światła. Od tamtej pory wygląd zewnętrzny całej budowli do dnia dzisiejszego uległ tylko kosmetycznym zmianom.

Dziś wysokość wieży wynosi 22 metry, a zasięg światła wskazującego drogę do portu sięga blisko 30 kilometrów. Latem Latarnia Morska otwarta jest dla turystów.

To ciekawe

Darłowska Latarnia Morska jest jedyną latarnią w Polsce zbudowaną na planie prostokąta.

Kościół świętego Jerzego

Najmniejszym z zachowanych średniowiecznych kościołów w Darłowie jest murowany, otynkowany, jednonawowy kościół pod wezwaniem św. Jerzego z XV wieku. Tego typu szpitalne kościoły budowano poza murami miasta ze względu na rozprzestrzenianie się epidemii, takich jak ospa i trąd. Do kościoła należały dwa szpitale: Ducha Świętego, w którym przebywali ludzie biedni i chorzy oraz Św. Jurgena, służącego głównie trędowatym. W roku 1680 i w latach późniejszych w otoczeniu kościoła stało 30 lepianek z gliny, krytych trzciną, w których mieszkali chorzy i zniedołężniali. Wokół lepianek znajdowały się niewielkie ogródki warzywne. Ludzie, którzy zamieszkiwali lepianki, często sprzątali darłowski rynek, albo pracowali jako grabarze i karawaniarze. W końcu XIX wieku, obok kościoła powstał murowany z czerwonej cegły szpital w stylu neogotyckim. Dziś jest to budynek mieszkalny.

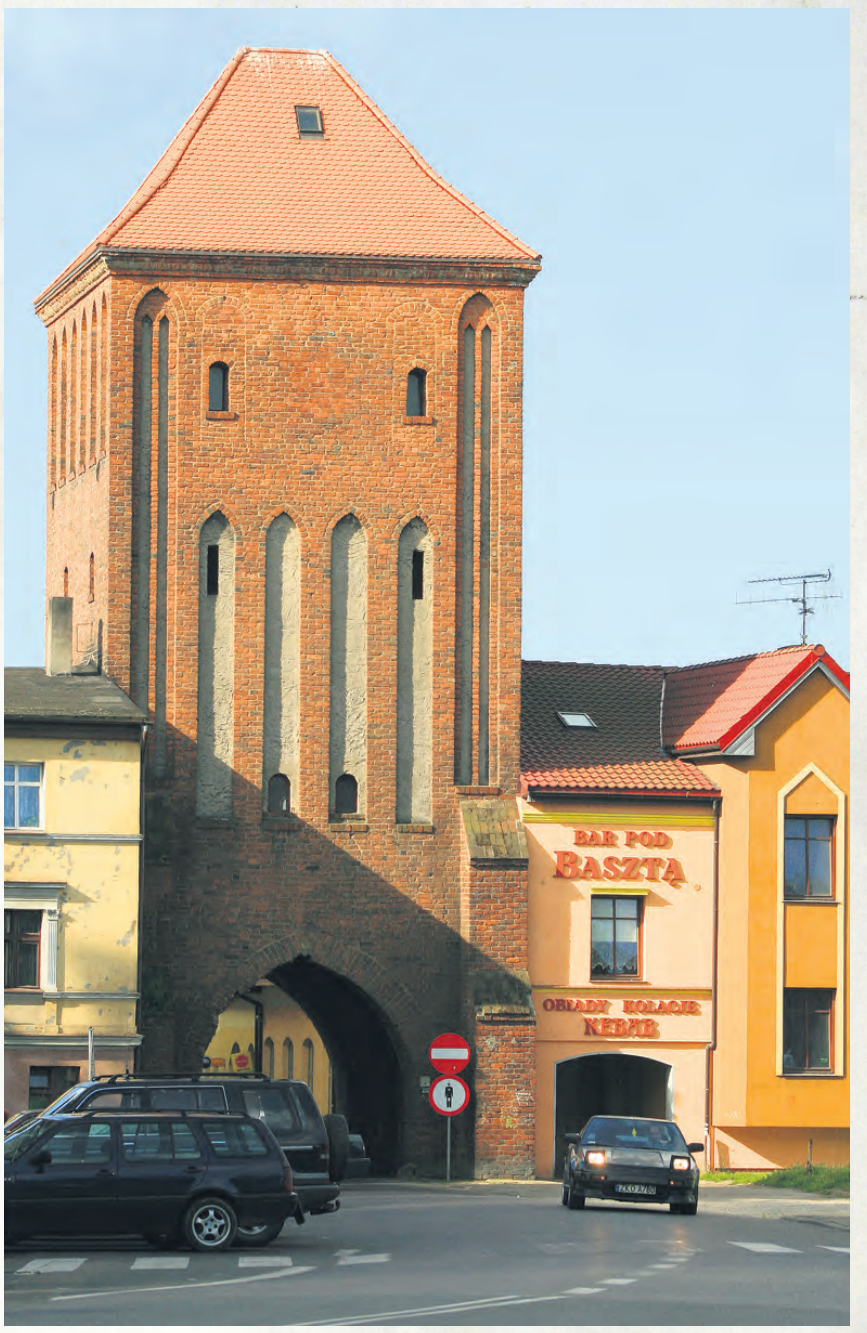

Brama Kamienna, zwana też Wysoką

To jedna z trzech bram miejskich, jedyna która ocalała do dziś. Pozostałość po dawnych obwarowaniach miejskich, które otaczały miasto długim na 1500 metrów murem. Przebudowana została w 1732 roku. Postawiona jest na planie kwadratu, czterokondygnacyjna z ostrołukowym przejazdem, przykryta dachem namiotowym, czterospadowym, zdobiona ostrołukowymi blendami. We wnętrzu zachowały się otwory strzelnicze.

Fontanna – Pomnik Rybaka

Zdobi darłowski rynek od 1919 roku. Wykonana została przez sławieńskiego rzeźbiarza Wilhelma Grossa, jako pomnik ku czci ludzi morza. Fundatorem fontanny był najbogatszy darłowski armator – z rodziny Hemptenmacherów. Na fontannie na uwagę zasługują cztery spiżowe tablice, obrazujące sceny z życia dawnych mieszkańców Darłowa. Tablica od strony ratusza przedstawia rycerza wskazującego teren, na którym powstało miasto. Obok niego jest skryba i robotnicy kopiący fosę, mającą okrążać warowny gród. Od strony północnej artysta przedstawił dokerów pracujących przy załadunku żaglowca. Na wschodniej tablicy widnieje unosząca się na falach hanzeatycka koga. Na ostatniej płaskorzeźbie, skierowanej na stronę południową, pokazany jest pasterz pilnujący stada owiec i kobieta pasąca gęsi.

Gęsie mięso, a szczególnie wątróbki były najlepszym produktem eksportowym dawnego Darłowa.

Darłowo według Marka Krajewskiego

Rozmowa z gwiazdą lipcowych Darłowskich Spotkań Literackich.

– Bohater Pana powieści, Eberhard Mock, był na wakacjach w Darłowie?

– Ja jeżdżę na wakacje do Darłowa, Mock prowadził śledztwo, choć nie tylko. W powieści „Widma w mieście Breslau" we wrześniu 1919 roku Eberhard Mock udaje się do tego nadmorskiego kurortu z kochanką. Mieszkają w Domu Zdrojowym Fridrichbad, ale oprócz tego, że prowadzi śledztwo, przeżywa tam chwile uniesienia, które zresztą kończą się dość tragicznie, ale więcej nie zdradzę gdyż czytelnikom którzy nie sięgnęl i po „Widma" nie chciałbym psuć lektury, zainteresowanych odsyłam więc do powieści.

– Ale dlaczego Mock wybrał się akurat do Darłowa? Czy ta miejscowość pojawiła się w Pana twórczości przypadkiem?

– Nie, zupełnie świadomie, powiem więcej, scena darłowska pisana była z wyraźną intencją – chciałem sprawić przyjemność drogiej mi osobie. Darłowo, po Wrocławiu i Lwowie, zajmuje bowiem najważniejsze miejsc na mojej mapie sentymentalnej, pisarskiej i życiowej. Wrocław jest oczywiście moim rodzinnym, ukochanym miastem, ze Lwowa pochodzi moja mama i tam bardzo mocno sięgają moje korzenie rodzinne. Natomiast z Darłowa pochodzi Małgosia, moja żona. I gdy pisałem „Widma...", chciałem jej zrobić niespodziankę. Żona jest zawsze pierwszą czytelniczką moich powieści. Tylko Małgosia i kilku przyjaciół czytają je, zanim trafią na biurko redaktora w wydawnictwie. I chciałem, żeby podczas lektury „Widm" była przyjemnie zaskoczona, kiedy nagle, pojawi się w książce miasto, w którym się urodziła, z którym jest mocno związana rodzinnie.

– Obejrzał Pan zdjęcia rodzinne i tak odtworzył Pan topografię Darłowa? A kiedy był Pan tam pierwszy raz?

– Trafiłem do Darłowa znacznie wcześniej niż poznałem Małgosię. Pierwszy raz w roku 1982, gdy miałem szesnaście lat. I wtedy, prawdę mówiąc, z mieszanymi uczuciami opuszczałem to miasto.

– Mieszanymi? Nie podobało się Panu?

– Mnie się bardzo podobało, to raczej ja się kilku przypadkowo spotkanym darłowianom nie spodobałem.

– Jak to?

– Pojechałem z kolegami z wrocławskiego I liceum na wypad do Dąbek, nadmorskiej miejscowości sąsiadującej z Darłowem. Był stan wojenny, a ponieważ Dąbki leżały na terenie przygranicznym, musieliśmy pójść na pocztę w Darłowie i się w nim czasowo zameldować. Poszliśmy więc z Dąbek na piechotę do Darłowa, zameldowaliśmy się, po czym udaliśmy się do lokalu o nazwie Paloma. I w tej restauracji stałem się obiektem ataku.

– Darłowian?

– Nie wiem, być może. Siedziało tam kilku wytatuowanych dżentelmenów w pulowerach założonych na gołe ciało. Dodajmy, że wtedy tatuaże najczęściej były oznaką przynależności do subkultury kryminalnej, ewentualnie robiono jest sobie w wojsku, rzadko się zdarzało, by robiło się je z innych przyczyn. Pil iśmy więc grzecznie w tej Palomie herbatę, bo nawet jeszcze nie pal il iśmy papierosów, a jeden z tych wytatuowanych dżentelmenów wstał i zwrócił mi uwagę, że na niego natarczywie patrzę, co zresztą było nieprawdą – spojrzałem na faceta po prostu i tyle. Natomiast jego to zirytowało i chciał mi wybić z głowy takie spojrzenia: „Co się gapisz" powiedział, dodając do tego charakterystyczny epitet. No i wraz z kolegami opuściliśmy lokal, bo zanosiło się na to, że inaczej wyjdziemy z niego z siniakami pod oczami. I wtedy Darłowo zrobiło na mnie kiepskie wrażenie. Ale pamiętam, że już wtedy zachwyciło mnie, że to miasto jest właściwie niezniszczone. We Wrocławiu były straszliwe wyrwy pomiędzy kamienicami, puste place, a w Darłowie zwarta zabudowa, małe przyjemne kamieniczki, ładny rynek. Mimo tych objawów agresji, których doznałem w Palomie, miasto wydało mi się więc ładne i sympatyczne.

– Jako młody chłopak miał Pan tam sympatyczniejsze przygody?

– Tak, oprócz tego incydentu w Palomie były jeszcze miłe chwile. Otóż poszliśmy z kolegami do kina Bajka, do dziś zresztą istniejącego, o które dyrektor kina bardzo dba. Zachował nawet neon „Bajka", ze startym, oryginalnym I iternictwem jeszcze z lat 60. I w kinie Bajka obejrzeliśmy film, który zrobił na nas takie wrażenie, że potem atakowaliśmy wszystkie drzewa w drodze z Darłowa do Dębek.

– Jaki film tak zadziałał?

– „Wejście smoka", które widziałem pierwszy raz w życiu, więc od razu starałem się naśladować Bruce'a Lee. I zapamiętałem to miasto bardzo dobrze.

– A w dorosłym życiu kiedy Pan wrócił do Darłowa?

– Jako mężczyzna żonaty, właściwie chyba krótko przed ślubem. Pojechałem z Małgosią obejrzeć jej rodzinne strony. Pojechaliśmy na grób ojca żony, zobaczyłem gdzie mieszkała, w którym miejscu przy głównej ulicy, czyli przy Powstańców Warszawy, mój nieżyjący już teść miał sklep z artykułami gospodarstwa domowego. Przecież mimo to iż był wtedy „handel uspołeczniony", to tradycja zawsze była taka, że mówiło się zawsze „idę do..." i tu używano nazwiska kierownika sklepu. I jak się mówiło „idę do Skoczka", a mój teść nazywał się Stefan Skoczek , to wiadomo było, że idzie się do sklepu z artykułami AGD. Wtedy byłem w Darłowie po raz pierwszy jako dojrzały mężczyzna i zachwycałem się różnymi rzeczami, na które wcześniej nie zwróciłem uwagi. Na przykład cmentarzem. W Darłowie jest wspaniały cmentarz z kościołem św. Gertrudy, pokryty charakterystycznym gontem. To niezwykły zabytek, przedstawiciel tak zwanego gotyku skandynawskiego. Obejrzałem też pierwszy raz kościół Najświętszej Marii Panny, gdzie leży Eryk Pomorski. Od mojej żony usłyszałem wiele opowieści o tym królu duńskim, norweskim i księciu pomorskim, który był awanturnikiem, piratem i niezwykle ciekawą postacią, którą warto literacko wykorzystać. Wtedy zobaczyłem wspaniały Zamek Książąt Pomorskich i ciele o dwóch głowach, które parę lat później zrobiło wielkie wrażenie na naszych dzieciach. Jak były małe, nieustannie powtarzały, że w Darłowie widziały ciele, z dwiema głowami. Zamek jest przepiękny, podobnie jak samo miasto. I już wtedy, gdy jeszcze nie marzyłem o tym, że będę pisarzem, widziałem w nim pewne walory literackie.

– Teraz bywa Pan w Darłowie co roku?

– Od lat spędzam tam wakacje, ale dość pracowicie, bo zwykle mój pobyt wiąże się ze spotkaniami autorskimi. A od dwóch lat organizujemy – eufemizm, moja żona organizuje, a ja spełniam inną funkcję, o której zaraz powiem – festiwal literacki w Darłowie. Dwie dotychczasowe edycje skupiały się na jednym gatunku – powieści kryminalnej, ale w tym roku, rozszerzamy formułę. Wśród zaproszonych gości będzie na przykład Janusz Leon Wiśniewski, autor niezwykle popularny i uwielbiany przez czytelniczki.

– Wymyślił Pan z żoną festiwal, na którym spotykają się pisarze?

– Nasza impreza nazywa się Darłowskie Spotkania Literackie i rozpoczyna się w drugiej połowie lipca, w tym roku 18 lipca. To po pierwsze spotkania z autorami powieści kryminałów, które sam prowadzę – i tu jest moja główna funkcja na festiwalu. Spotkania autorskie odbywają się na nadbrzeżu, przy porcie darłowskim i mają charakter otwarty. To bardzo interesujące, ponieważ wczasowicze sobie spacerują wzdłuż nadbrzeża i gdy widzą, że siedzą jacyś ludzie i rozmawiają, często podchodzą i przyłączają się. Ostatnio uwagę, zwłaszcza dam, koncentrował na sobie znakomity aktor Andrzej Zieliński, który czytał fragmenty książek. I w tym roku też mu będziemy wierni, bo robi to znakomicie. Poza spotkaniami mamy do tego rozmaite prelekcje popularnonaukowe, których niedoścignionym mistrzem jest profesor Tadeusz Cegielski z Warszawy , także autor kryminału pt. „Morderstwo w Alei Róż". Profesor Cegielski wygłasza bardzo interesujące referaty na przykład na temat powieści kryminalnej w Anglii wiktoriańskiej, czy obrazu społeczeństwa w kryminałach. A wieczorami są projekcje filmów, które nie zawsze pojawiają się w kinie czy telewizji. Na przykład kiedyś rekomendowałem „Medium" Jacka Koprowicza, obraz który mną wstrząsnął i był inspiracją, o czym opowiadałem przed seansem. A ostatnio przypominaliśmy „Autostopowicza", przed którym Mariusz Czubaj, nie tylko autor kryminałów, ale znakomity antropolog kultury, opowiadał o seryjnych mordercach w popkulturze.

ROZMAWIAŁ: ADAM RÓŻAŃSKI

ZDJĘCIA: G. HAWALEJ (ZNAK)

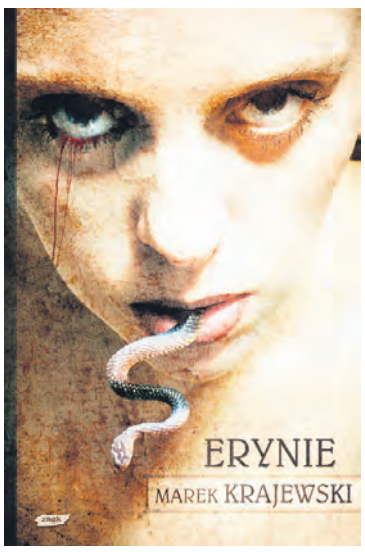

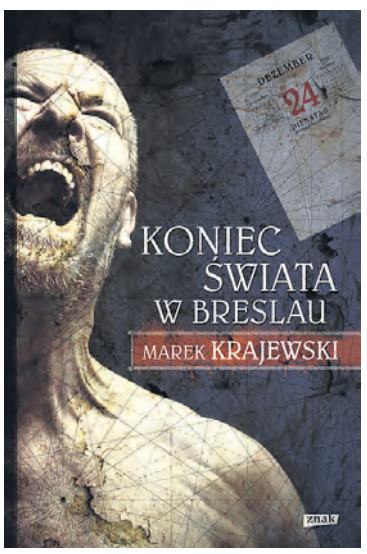

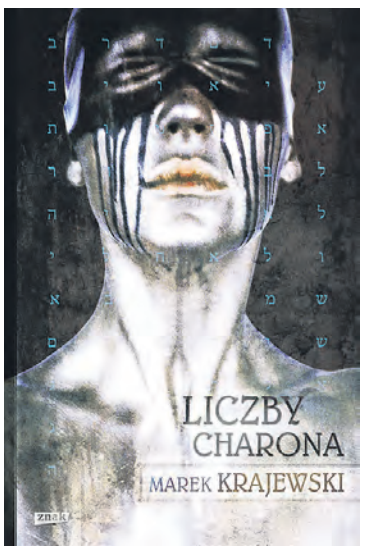

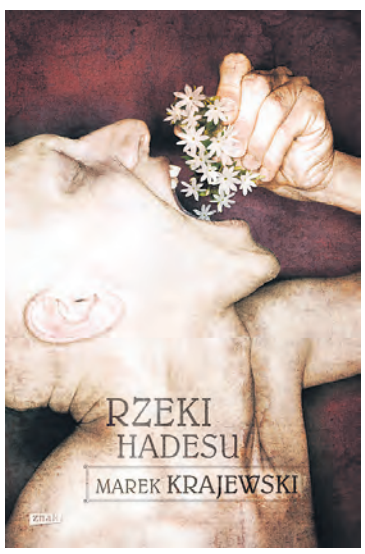

Atrakcje czekają nie tylko na wodzie

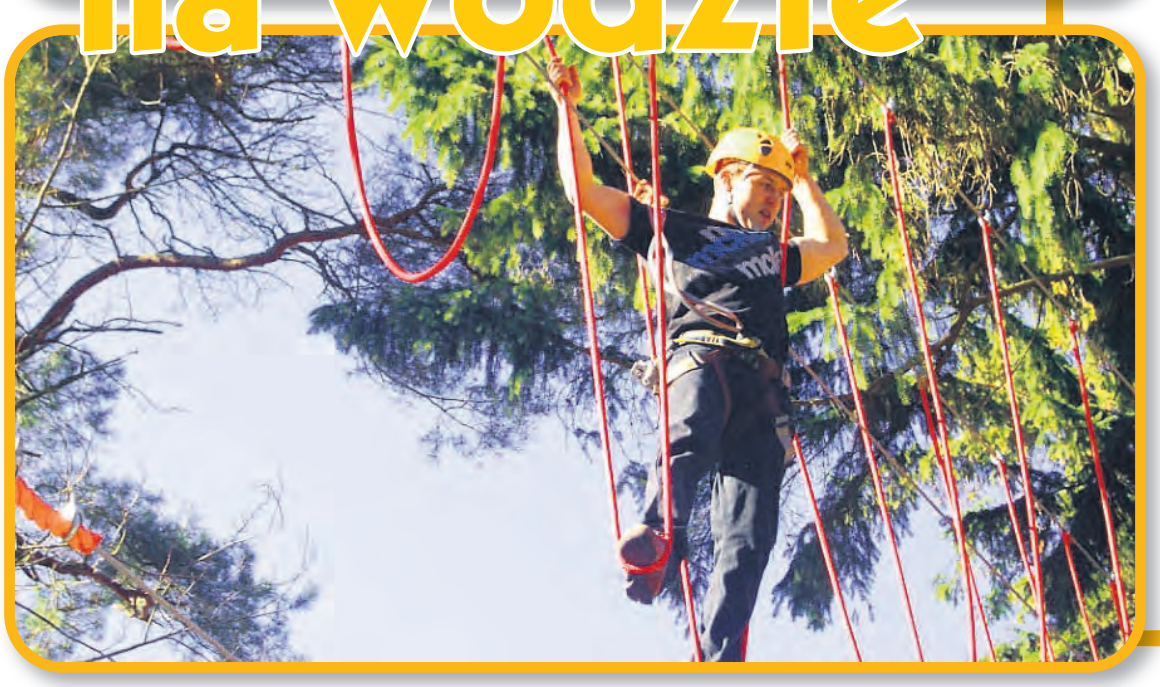

Rejsy po morzu

W Darłowie jest mnóstwo niebanalnych sposobów spędzania czasu wolnego. Dopełnieniem urlopu nad morzem będzie bez wątpienia morska przygoda na pokładzie statku wycieczkowego. Jeśli tylko pogoda pozawala na wyjście w morze, można się wybrać na wycieczkę morską.

Rejs trwa około 40 minut. **Bilety** w cenie 30 zł dorośli, 20 zł dzieci (do lat 16, dzieci do lat 3 za darmo) można nabyć bezpośrednio u armatora. **Kontakt:** Król Eryk I / Unicus – tel. 795 101 488.

Po przeciwnej stronie kanału, tuż przy moście rozsuwanym na turystów o mocnych nerwach czeka Boreasz. To superszybki, dziewięciometrowy RIB, rozwijający prędkość w granicach 100 kilometrów na godzinę. 15 minut ekstremalnych, niezapomnianych wrażeń na morzu łączy w sobie dreszcz emocji wywołany wysokimi prędkościami, skoki adrenaliny, pozwalając zarazem podziwiać piękno polskiego wybrzeża Bałtyku.

Rejs: 15 min. **Koszt:** 50 złotych. **Kontakt:** Boreasz – tel. 0 501 641 302

Sprzęt pływający

Na plażach wsch. i zach. w sezonie letnim można skorzystać z usług wypożyczalni sprzętu pływającego. W ofercie poza 10-minutowym szaleństwem na skuterze wodnym, znajdziemy: rejsy motorówką, morską podróż na dmuchanym bananie (wywrotka gwarantowana), super ślizg po falach na kole, skimboarding i wiele innych zabaw tego typu.

Wypożyczalnie skuterów: **plaża wsch.** – wejście na plażę na wysokości hotelu Jan. **plaża zach.** – wejście na plażę od ul. Dorszowej i Plażowej

Orientacyjny koszt wypożyczenia skutera: 50 – 80 zł (za 5 min.)

Dla najmłodszych

Najmłodsi turyści radość z zabawy odnajdą w wesołym miasteczku zlokalizowanym w sąsiedztwie Latarni Morskiej, w suchym basenie z piłeczkami w Darłówku Wschodnim (obok mostu i przy ul. Słowiańskiej), czy placach zabaw.

Dla aktywnych

Turystów ze sportowym zacięciem zapraszamy do korzystania z naszych, ogólnodostępnych boisk. Stadion z boiskiem ze sztucznej trawy i boiskiem wielofunkcyjnym usytuowany jest w Darłowie przy ul. Sportowej. Ponadto w mieście znajdują się boiska do gry w piłkę nożną ze sztucznej trawy: przy Szkole Podstawowej nr 3 – ul. WOP oraz „Orliki 2012" (przy Liceum Ogólnokształcącym im. S. Żeromskiego – ul. Chopina oraz przy ul. Wyspiańskiego).

Jeśli masz ochotę pograć w tenisa ziemnego, siatkówkę, czy piłkę halową, możesz rozegrać mecz w krytej hali sportowej, należącej do Ośrodka Wczasowego Róża Wiatrów w Darłówku (ul. Zwycięstwa). Aktualny cennik wynajęcia hali znajduje się pod adresem: www.rozawiatrow.pl lub nr tel. 94 314 21 27.

W Darłowie można także rozwijać swoje umiejętności gry w kręgle. Tory bowlingowe znajdują się po obu stronach Darłówka w hotelach Lidia i Jan.

Na basen

Bez względu na pogodę i porę roku przybywający do Darłowa i Darłówka na wypoczynek mogą korzystać z kompleksu basenowego należącego do Hotelu Lidia Spa&Wellness. Zespół wodny obiektu stwarza wspaniałe możliwości zrelaksowania się w basenach rekreacyjnym i pływackim. W tym ekskluzywnym hotelu znajduje się także jacuzzi, luksusowa sauna fińska, jacuzzi zewnętrzne oraz kamienna ścieżka do wodno-powietrznego masażu stóp, który wzbogaca uczucie relaksu i odprężenia (orientacyjny koszt: 90 min /18 zł.). Hotel Lidia – www.hotel-lidia.pl, ul. Dorszowa 3; tel. 94 314 30 38.

Park linowy

Park Linowy „Nad Bałtykiem" zlokal izowany w Darłówku Zachodnim to kolejna oferta skierowana do wszystkich tych, którzy uwielbiają wyzwania i dreszcz emocji. Jeśl i pragniesz sprawdzić własne możl iwości, dobrze się pobawić, przy okazji zadbać o własną formę i sylwetkę, skorzystaj z jednej z czterech tras tu proponowanych. W parku na powierzchni jednego hektara powstało 6o atrakcji tworzących różnego rodzaju trasy. Znajdziesz tu m.in.: trasę treningową, zjazd tyrolski, trasę dla najmłodszych oraz trasy zróżnicowane pod względem trudności: średnia i trudna. Park Linowy „Nad Bałtykiem" stanowi dodatkową atrakcję turystycznego Darłowa, a tym samym jest nowym, alternatywnym sposobem na spędzenie czasu wolnego – aktywnie. Przygotowana oferta skierowana jest zarówno dla osób indywidualnych jak i dla grup zorganizowanych oraz organizatorów imprez turystycznych. Bilety indywidualne, w zależności od rodzaju trasy, kosztują tu od 20 – 40 zł. W przypadku grup zorganizowanych istnieje możl iwość negocjacji cen z menadżerem Parku.

Park Linowy Nad Bałtykiem czynny jest w okresie wiosenno – letnim w godz. 10 – 22, ul. Aleja Parkowa, Darłówko Zachodnie. **Kontakt:** tel. 533 555 140.

Ciekawostki o krok od Darłowa

Jeśli w Darłowie spędzasz dłuższy urlop, z pewnością zainteresuje Cię, jakie atrakcje czekają na turystów w najbliższej okolicy. Oto najciekawsze z nich. Część z nich znajduje się w odległości kilku kilometrów od Darłowa.

Fortyfikacje Obronne w Darłówku Zachodnim

W 2012 roku odkryte zostały na wydmach w Darłówku Zachodnim Fortyfikacje Obronne z II wojny światowej. Bunkry te zostały wybudowane przez Kriegsmarine w latach 1937-1940. Na nich umieszczone były działa 105 mm, które miały na celu obronę portu i największego poligonu do testowania amunicji. W kompleksie, w którym mieszkało osiemdziesięciu żołnierzy, znajdowały się cztery działa, dalmierz, bunkier amunicyjny, techniczny i bunkier z ujęciem wody pitnej.

W sezonie letnim fortyfikacje dostępne są dla zwiedzających w godz. od 11 do 20.

FOT. WWW.FORTMARIAN.PL

Gdzie

Miejsce: ul. Plażowa w Darłówku Zachodnim.
Kontakt:
Marian Laskowski – tel. **602 580 840**

Militarne wzgórze w Malechowie

Oddalone od Darłowa 22 kilometry. Znajduje się przy drodze krajowej nr 6, około 3 km za wsią Malechowo, kierując się na Koszalin. To tu od wielu lat miłośnik militariów, organizator darłowskich zlotów Marian Laskowski kolekcjonuje sprowadzony z różnych stron świata sprzęt militarny. Można tu między innymi zwiedzić muzeum militariów, gdzie wyeksponowano wiele motocykli, broni różnego typu, mundurów wojskowych oraz pojazdów zarówno tych ciężkich gąsienicowych jak i nieco mniejszego kalibru. Najcenniejszym eksponatem są szczątki Messerschmitta Bf-109 z zachowanym silnikiem. Po tym wyjątkowym muzeum oprowadza sam właściciel, opowiadając niesamowite historie i ciekawostki. Istnieje też możliwość skorzystania z przejażdżki jednym z pojazdów. To frajda nie tylko dla mężczyzn! Polecamy to miejsce jako jedną z form i możliwości spędzenia czasu wolnego aktywnie i niebanalnie – w wojskowym duchu.

FOT. WWW.FORTMARIAN.PL

Fort Marian

Malechowo 27 B
www.fortmarian.pl
tel. **602 580 840**

Dąbki

Uzdrowisko oddalone od Darłowa około 7 kilometrów. Wieś turystyczna, położona nad brzegiem Bałtyku i Jeziora Bukowo. Dobre miejsce dla spragnionych relaksu, kontaktu z naturą, pragnących zregenerować swe siły w jednym z wielu tutejszych ośrodków rehabilitacyjnych. Będąc w Dąbkach warto odwiedzić urokliwą przystań rybacką na plaży, skorzystać z wypożyczalni sprzętu wodnego oraz złapać wiatr w żagle w centrum windsurfingu. Niedaleko Dąbek znajduje się Bobolin – wieś turystyczna, z piękną piaszczystą i szeroką plażą. Tu także zlokalizowane jest Ranczo Mustafa – stadnina koni, jedna z największych w regionie.

Jarosławiec

Wieś turystyczna z wybrzeżem klifowym i latarnią morską z 1829 roku. Oddalona od Darłowa o około 24 km, położona jest na szlaku czerwonym. Jedną z najciekawszych atrakcji jest Park Wodny Panorama Morska, który w przypadku sztormowej pogody jest idealną alternatywą dla kąpieli wodnych. Będąc w Jarosławcu zachęcamy do skorzystania z oferty restauracji hotelowej obiektu Król Plaza. Niedrogo można zjeść tu obiad w formie stołu szwedzkiego.

Arboretum w Karnieszewicach

Na obszarze 4,79 ha można podziwiać 1,5 tys. drzew i krzewów – tak bogate w zasoby floralne jest Arboretum na terenie lasów Leśnictwa Kamionka, wchodzącego w skład Nadleśnictwa Karnieszewice w gminie Sianów. Dojazd jest prosty – z drogi w kierunku z Koszalina na Gdańsk, po minięciu szklarni w Karnieszewicach, należy skręcić w boczną drogą w lewo, minąć zabudowania starej wsi Karnieszewice. Po przejechaniu około kilometra będziemy na miejscu.

Arboretum powstało w 1881 roku. Zostało założone w celu badania rozwoju i aklimatyzacji gatunków obcego pochodzenia, a głównie daglezji zielonej. Niektóre egzemplarze dochodzą do ponad 40 m wysokości i 4 m obwodu w pierśnicy. Poza daglezją do badań w arboretum posadzono szereg innych gatunków jak: jodła kalifornijska, tulipanowiec, buk pospolity strzępolistny, kasztan jadalny, choina kanadyjska, jesion pensylwański, bluszcz polski, kalina koralowa, mahonia, tawuła japońska.

Słupsk

Oddalony o 46 kilometrów od Darłowa. Miasto polecamy turystom z wielu powodów. Przede wszystkim ze względu na srebrny ołtarz darłowski, który można zobaczyć w słupskim Muzeum Zamku Książąt Pomorskich. W skład zespołu zamkowego poza muzeum wchodzą: młyn, spichlerz Richtera oraz kaplica św. Jerzego, architektonicznie powiązana z darłowską kaplicą św. Gertrudy. Lista słupskich zabytków jest liczna. Wyjątkowość tego miasta tkwi jednak w jedynej w Polsce i na świecie, stałej wystawie prac Stanisława Ignacego Witkiewicza, którą szczególnie polecamy. Wystawa do obejrzenia w słupskim Muzeum Książąt Pomorskich. W drodze powrotnej można wstąpić do Muzealnej Zagrody Albrechta w Swołowie – stolicy Krainy w Kratę. Obiekty zlokalizowane w tej wsi są przykładem tradycyjnej budowli pomorskiej – budowli szachulcowej (około 33 km od Darłowa).

Góra Chełmska

Uznawana za jedną z gór świętych Pomorza i znany cel wielu pielgrzymek, oddalona jest od Darłowa około 30 kilometrów. Znajduje się ona w granicach Koszalina i stanowi najbardziej rozpoznawalną atrakcję turystyczną tego byłego miasta wojewódzkiego. Znajduje się tu wieża widokowa (31,5 m) oraz Sanktuarium Przymierza z obrazem Matki Bożej po Trzykroć Przedziwnej. 1 czerwca 1991 roku podczas pielgrzymki do Polski, Jan Paweł II osobiście konsekrował znajdującą się tu kaplicę.

FOT. BESOMEDIA

Dolina Charlotty

Znajduje się ona w odległości około 42 km od Darłowa, we wsi Strzelinko, 5 km od Słupska. To obiekt położony na wodzie z pięknymi, leśnymi trasami spacerowymi, stadniną koni, parkiem linowym, ekskluzywnym hotelem, zarybionymi stawami, zagrodą dzikich zwierząt leśnych, wioską mongolską i dużą muzyczną sceną leśną z odbywającym się na niej co roku Festiwalem Legend Rocka. Polecamy to miejsce jako godne uwagi, z szeregiem ciekawych propozycji zarówno dla dzieci jak i dorosłych.

Z tegorocznych imprez warto wspomnieć o:

13 lipca – koncert finalistów The Voice of Poland

3 sierpnia – koncert Carlosa Santany

FOT. UM DARŁOWO

Sieciemińskie Rosiczki

Rezerwat przyrody został utworzony w 2009 roku w Siecieminie w gminie Sianów. Obejmuje powierzchnię ponad 12 ha, w tym w ścisłej ochronie 4 ha. Swym zasięgiem obejmuje torfowisko, na którym można zobaczyć rzadkie i chronione gatunki roślin – przede wszystkim cztery odmiany owadożernych rosiczek. Rośliny te wabią ofiary do swych czułek kroplami lepkiej i błyszczącej cieczy.

Po utknięciu owada następuje zamknięcie liścia trwające około 3 godzin. Ponowne otwarcie po „strawieniu" zdobyczy następuje po 24 godzinach.

Samo torfowisko należy do najciekawszych pod względem roślinnym terenów Nadleśnictwa Karnieszewice. Odwiedzający to miejsce mogą skorzystać z drewnianego pomostu z platformą widokową. Spośród roślin objętych ochroną prawną na terenie rezerwatu występują: turzyca bagienna, rosiczka długolistna, rosiczka pośrednia, rosiczka okrągłolistna, rosiczka owalna, bagnica torfowa, pływacz zaniedbany, pływacz drobny, grzybień północny.

Ogrody w Dobrzycy

Dobrzyca oddalona jest od Darłowa o 60 kilometrów. To miejsce godne polecenia miłośnikom kwiatów, ziół, przeróżnych roślin.

Ogrody tematyczne Hortulus mają powierzchnię ponad 4 ha. Istotą ogrodów jest ukazanie możliwości tworzenia tematycznych kompozycji roślinnych i aranżowania ogrodów. W sezonie letnim czynne codziennie w godzinach: 9 – 19.

FOT. BESO MEDIA

Więcej informacji pod adresem: **www.hortulus.com.pl**

Wioski tematyczne

Wioski tematyczne zapraszają wszystkich tych którzy chcą pobawić się twórczo, poszukać skarbów, wziąć udział w grach i zabawach.

Sierakowo Sławieńskie – Wioska Hobbitów

(35 km od Darłowa). Mieszkańcy wsi przemieniają się w hobbitów, krasnale, elfy i innych bohaterów prozy J. R. R. Tolkiena. W ofercie wioski można znaleźć fabularne gry terenowe, warsztaty, imprezy integracyjne dla szkół, przedszkoli, firm. Propozycji jest coraz więcej. Wśród imprez cyklicznych ogromną popularnością cieszy się doroczny Jarmark Hobbitów – w tym roku odbędzie się 10 sierpnia. Tel. 606 122 181.

FOT. WWW.HOBBICI.PL

Iwięcino – Wioska Końca Świata

(21 km od Darłowa). Utworzona została na bazie polichromii z 1697 roku, przedstawiającej „Sąd Ostateczny", którą można zobaczyć w kościele cysterskim w Iwięcinie. Mieszkańcy przygotowali rozbudowaną ofertę turystyczną. Można wybierać spośród zestawu gier i zabaw oraz warsztatów nawiązujących do średniowiecznego i cysterskiego rodowodu wsi oraz do wiejskich tradycji ludowych. Są zatem warsztaty papieru czerpanego, terenowe gry edukacyjne, warsztaty rękodzielnicze, astronomiczne i nocne obserwacje nieba.

Dąbrowa – Wioska Zdrowego Życia

(18 km od Darłowa). Ta wioska ma swoje początki w czasach średniowiecznych. Zakon cystersów wybudował w Dąbrowie kościół i młyn wodny. Mieszkańcy zapraszają w podróż do przeszłości okraszoną urokami wiejskiego życia. Mają w tym cel – chcą promować zdrowe jedzenie i dary polskiej wsi. Kozie mleko, własnoręcznie upieczony chleb, domowy twaróg i swojska kiełbasa – tym przyjezdnych kusi Wioska Zdrowego Życia.

Paproty – Wioska Labiryntów

(22 km od Darłowa). Największy w Polsce zespół labiryntów. Wieś wchodzi w skład sieci wiosek tematycznych z prężnie działającym gospodarstwem edukacyjnym „W Labiryntach". Tu powstał największy w Polsce zespół stacjonarnych labiryntów z wierzby energetycznej. Bogata i ciekawa oferta dla całych rodzin. Gry edukacyjne, warsztaty rękodzielnicze, nauka wikliniarstwa oraz wiele innych ciekawych propozycji.

Latarnia w Gąskach

Miłośnikom polskich latarni morskich polecamy miejscowość Gąski znajdującą się w odległości około 10 km od ogrodów Hortulus. Oddalona 112 metrów od brzegu morskiego latarnia została wybudowana w 1878 roku.

Słowiński Park Narodowy

Rezerwat biosfery UNESCO z ruchomymi wydmami, jeden z 23 parków narodowych w Polsce. Oddalony od Darłowa o około 72 kilometry. Wybierając się na wycieczkę do Słowińskiego Parku warto uwzględnić w planie zwiedzania, poza samymi wydmami, takie miejsca, jak wzniesienie Rowokół, muzeum Parku w Smołdzinie, Latarnię Morską w Czołpinie, a także Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach.

Więcej informacji pod adresem: **www.slowinskipn.pl**

Krąg, Warcino i Polanów

Krąg to jedna z największych siedzib rycerskich na Pomorzu. Pięknie położony nad jeziorem zamek w Krągu przez stulecia należał do rodziny rycerza Adama von Podewilsa. Dziś mieści hotel o nazwie, a jakże, Podewils. W przewodnikach z początku XX w. czytamy: „w zamku jest tyle pomieszczeń, ile w roku tygodni i tyle okien, ile dni w roku". Już współcześni dodają, że liczba wejść równa jest liczbie miesięcy, a cztery wieże symbolizują cztery pory roku. Zanim jednak powstała jedna z najwspanialszych rezydencji na Pomorzu, musiały minąć wieki...

Poznaj historię i legendę Krągu. Zjedz pyszny deser w hotelowej restauracji i zrelaksuj się na jednej z ławek tutejszego parku. Niedaleko znajduje się Pałac Bismarcka we wsi Warcino, gdzie obecnie w jego wnętrzach mieści się Technikum Leśne.

W drodze powrotnej zatrzymaj się w Polanowie, gdzie ksiądz franciszkanin z Darłowa założył Pustelnię. To miejsce idealne do wyciszenia się, oderwania od wszystkiego i zatrzymania się choć na chwilę.

Wicie

15 km od Darłowa. Wieś letniskowa, którą polecamy rodzinom z małymi dziećmi. Tu bowiem znajduje się Mini ZOO, a w nim ponad 50 gatunków zwierząt, ptactwo ozdobne, papugi, świnki wietnamskie itp. Mini ZOO latem czynne jest w godzinach od 9 do 20 w cenie 6 i 9 zł. Wieś Wicie – skrywa również ciekawostkę geograficzną. To właśnie tu znajduje się środek polskiego Wybrzeża Bałtyku.

FOT. MINI-ZOO-WICIE.MANIFO.COM

Wiatraki w Cisowie

Cisowo to wieś w gminie Darłowo, oddalona od centrum miasta o 3 kilometry. To tu w 1999 roku powstała pierwsza, profesjonalna farma wiatrowa w Polsce. Ze względu na panujące w tym miejscu dogodne warunki atmosferyczne i wiejący przez 363 dni w roku wiatr, lokalizacja ta stała się miejscem idealnym dla ekologicznych inwestycji. Cisowo upodobali sobie wypoczywający tu turyści. Widok zachodzącego słońca na tle wiatraków, Morza Bałtyckiego oraz Jeziora Kopań dostarczają niezapomnianych wrażeń. Polecamy to miejsce na letni spacer. Będąc w Cisowe koniecznie zobacz najstarszą, jednonawową budowlę w okolicy – kościół św. Stanisława Kostki.

FOT. WWW.CISOWO.PL

Leonardia w Krupach

Leonardia to miejsce odpoczynku i dobrej zabawy. Nie ważne ile masz lat, tutaj każdy znajdzie coś dla siebie. Rywalizacja i praca w grupie pomoże rozwinąć się najmłodszym, a ruch na świeżym powietrzu i niepowtarzalna atmosfera pozwolą zrelaksować się i odetchnąć od komputerowej codzienności. Jest to jedyny taki park w Polsce. Ponad 100 drewnianych gier z całego świata zaciekawi dziadka i wnuczka. Są tu zarówno popularne kręgle i cymbergaj jak i mniej znane gry. Bilet uprawnia Cię do skorzystania ze wszystkich atrakcji, które są w Ogrodzie. W trakcie zabawy na pewno zgłodniejesz, więc weź ze sobą coś do jedzenia!

FOT. UM DARŁOWO

Festiwal Sztucznych Ogni

Pod hasłem Lech Fire Festival od 5 do 6 lipca organizowana jest sztandarowa impreza Ustki. Za darmo z Nadmorskiej Promenady po raz dwunasty będzie można obserwować niezwykły pokaz fajerwerków. Podczas tej niepowtarzalnej i jedynej tego typu imprezy w Polsce, najlepsi specjaliści z firm pirotechnicznych z kraju i zza granicy prezentują profesjonalne spektakle światła i dźwięku. Kolorowe i wybuchowe pokazy każdego roku przyciągają do Ustki wielotysięczną publiczność. 5 lipca podczas festiwalu wystąpi Sidney Polak. 6 lipca zagra Raz Dwa Trzy.

FOT. USTKA.PL

Borkowo

Neolityczna wieś Borkowo położona jest w gminie Malechowo. Megality, które można tu zobaczyć, pochodzą z III tysiąclecia p.n.e. i są śladem tutejszych wierzeń religijnych. Raz w roku, w sezonie letnim we wsi organizowany jest festyn średniowieczny.

W Borkowie działa osada średniowieczna Adama Bryla. Odważni mogą spróbować swych sił w pojedynku na równoważni oraz w potyczce z Saracenem. Celność oka wyrobi strzelanie z łuku, rzuty toporem i włócznią. Ci, którzy pragną poznać klimat średniowiecza, mogą zmierzyć się z pracami kowalskimi w specjalnie wybudowanej kuźni. Miłośnicy kuchni prześledzą proces powstawania podpłomyków oraz chleba, wyrabianych ze zboża własnoręcznie utartego w żarnach. Zainteresowani sztuką garncarską – ulepią naczynia z gliny, a sztuką tkacką – zasiądą przed warsztatem tkackim. Kolorytu osadzie dodają stroje z epoki, w które chętnie zostaną ustrojeni woja. Wieczory to magiczny czas spędzony przy wspólnym ognisku, czas powrotu do przeszłości, zapomnianych legend...

FOT. WWW.MALECHOWO.PL

Kontakt

Adam Bryl,
tel. kom. **698 041 563**.
Borkowo oddalone jest od Darłowa o około 25 kilometrów.

Kontakt

Park jest czynny codziennie w godzinach 10-20.
Bilety sprzedawane są do godziny 19.
Cena – od 12 złotych.
Kontakt: Krupy 3;
leonardia@mysite.com
tel. **501 042 503**

DARŁOWO.PL

plan miasta
Stadtplan

www.facebook.com/darlowo

Morze Bałtyckie

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ W DARŁOWIE
ul. Rynkowa 5; 76-150 Darłowo
tel. +48 519 303 032
e-mail: cit.darlowo@darlot.pl
www.darlot.pl

Miasto Darłowo
Plac Tadeusza Kościuszki 9
76-150 Darłowo
tel. 94 314 22 23
e-mail:poczta@darlowo.pl
www.darlowo.pl

Kino Bajka KINO
Darłowski Ośrodek Kultury
ul. Morska 56
76-150 Darłowo
tel. 94 314 26 29

Muzeum M
Zamek Książąt Pomorskich
ul. Zamkowa 4,
76-150 Darłowo
tel. 94 314 23 51
www.muzeumdarlowo.pl

Zarząd Portu Morskiego
Darłowo Sp. z o.o.
ul. Conrada 27; 76-153 Darłowo
tel./fax 94 314 51 85
www.port.darlowo.pl
PORT JACHTOWY Darłowo

DARLOT
DARŁOWSKA LOKALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

BAŁTYK FESTIWAL MEDIA i SZTUKA DARŁOWO

Numer alarmowy WOPR
601 100 100 lub 112

Komisariat POLICJI POLICJA
ul. Rzemieślnicza 48
tel. 94 314 22 07 lub 997

Straż Miejska SM
ul. Wieniawskiego 17G
tel. 94 314 34 97
mob. 784 516 765

Brzegowa Stacja Ratownicza
ul. Wilków Morskich 23
76-150 Darłowo
tel. / faks: (+48 94) 314 26 34
tel. komórkowy:
(+48) 505 050 975
e-mail: bsr.darlowo@sar.gov.pl
Stały nasłuch radiowy:
kanał 11 i 16 VHF SAR

Miejska Trasa Turystyczna

1. Muzeum
Zamek Książąt Pomorskich
ul. Zamkowa 4;
76-150 Darłowo
tel. +48 94 314 23 51
Bilety:
normalny 11 zł, ulgowy 7 zł
Wstęp na wieżę zamkową: 4 zł
Usługa przewodnicka: 50 zł
www.muzeumdarlowo.pl

2. Kościół Św. Jerzego
3. Fontanna Pomnik Rybaka
4. Ratusz
5. Kościół Mariacki
6. Brama Kamienna
7. Kościół Św. Gertrudy
8. Latarnia Morska
(Darłówko Wschodnie)
Bilety:
normalny 3 zł, ulgowy 2 zł.

Copyright © 2000, 2013
gcl.pl
All rights reserved.

P SPPN Strefa Płatnego Parkowania Niestrzeżonego
P Parking – Niestrzeżony parking płatny/niepłatny

Zobacz:
www.info.darlowo.pl
www.mapy.pomorze.pl
www.ipomorze.pl
www.infopomorze.pl
www.iwczasy.pl